Nr 192. Kraków, Czwartek 24 Sierpnia 1899. Rocznik XVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.

Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera. Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie. Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes. H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit). za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Co teraz?

W sprawie kanału śródlądowego cesarz Wilhelm rzucił na szalę całą wagę i powagę swej osobistości i sądził oczywiście, że konserwatyści, agraryusze i niektórzy członkowie centrum, otrzymawszy niejakie kompensaty, będą głosować za przedłożeniem rządowem. Gdy najbliższe otoczenie cesarza zwróciło uwagę jego, że chwila obecna nie rokuje dla projektu rządowego sprzyjających widoków, cesarz miał odpowiedzieć: „*Miquel wird es schon machen*“.

Jakoż dr. Johannes v. Miquel wytężył wszystkie swe siły, ażeby usprawiedliwić pokładaną w nim przez monarchę nadzieję, w ostatniej nawet chwili przed trzeciem głosowaniem rzucił agraryuszom ważną koncesyę w sprawie dopuszczania do Prus obcych robotników: nic nie pomogło, agraryusze właśnie opuścili swego dotychczasowego ulubieńca i pogrzebali do spółki z częścią centrum i konserwatystami wypieszczony projekt cesarza. Po dwudziestoletniej wiernej służbie junkrowie pruscy, ta podpora tronu, wypowiedzieli swemu królowi posłuszeństwo, a „swojemu“ ministrowi poparcie, a historyczny ten fakt stał się w sobotę, d. 19 sierpnia. Swojego czasu hr. Caprivi, który dla przeprowadzenia traktatów handlowych posunął się nieco na lewo, padł razem z Marschallem pod razami wszechmocnych agraryuszów, obecnie kość z kości ich, p. Miquel, mimo królewskiego poparcia poniósł klęskę dzięki ich odstępstwu.

Kanał śródlądowy bądź co bądź ma wielkie znaczenie ekonomiczne i strategiczne dla całych Prus, a łącząc przemysłowy zachód królestwa pruskiego z rolniczym wschodem, przyniósłby również korzyści niemałe pruskim junkrom. Ale junkrowie wyrachowali, że ich korzyści byłyby mniejsze, niż korzyści przemysłowców i kupców i ta zawiść klasowa wystarczyła, ażeby nawet przytłumić w nich lojalność dla tronu, którą się zawsze chełpią. Jeżeli Polacy głosowali przeciwko projektowi rządowemu, to musieli to uczynić ze względów taktycznych, jakże bowiem mają popierać gabinet, który na każdym kroku łamie nawet przyrodzone prawa nasze?

Jak sobie rząd postąpi wobec tego stanu rzeczy? Co przedsięweźmie korona, gdy ewentualnie gabinet poda się do dymisyi? Znany organ ministeryalny, *Berliner Correspondenz*, umieszcza w tej sprawie artykuł, który wskazuje, że jednak p. Miquel nie dał jeszcze za wygraną. Wedle owego projektu, rząd pruski wobec ujemnego rezultatu sobotnich obrad sejmowych zastanawiać się będzie nietylko nad sprawą odrzuconego projektu budowy kanału „śródlądowego“, ale przedmiotem swych rozstrząsań uczyni całą dzisiejszą sytuacyę polityczną. „W poczuciu ciążącej na nim odpowiedzialności — zapewnia *Berliner Correspondenz* — rząd wobec tej odosobnionej kwestyi poweźmie uchwałę tylko z uwzględnieniem całego położenia i nie krępując się przemijającemi prądami dnia i partyjnemi celami separatystycznemi, będzie mieć na celu jedynie zbiorowe dobro całej ojczyzny“. Wreszcie kończy ten dziennik zapewnieniem, że rząd, mimo odrzucenia projektu w trzeciem czytaniu, sprawie tej nie da upaść i przyprowadzi ją do skutku. Sobotnie głosowanie z ujemnym dla rządu wynikiem oznacza tylko odroczenie, a nie ostateczne załatwienie kwestyi.

Prasa pruska, zostawiając na boku samą sprawę kanału, rozstrząsa głównie pytanie: Co dalej będzie? Według stanowiska partyjnego rozmaite dzienniki rozmaicie się zapatrują na mające rzekomo nastąpić wypadki, charakterystycznym atoli objawem jest ta okoliczność, że organy tych stronnictw, które pogrzebały projekt kanału, teraz najwięcej okazują niepokoju. Obawa przed rozwiązaniem Sejmu ogarnęła najbardziej taką *Schlesische Zeitung*, która *post festum* przestrzega, że teraz należy dokładnie każdy krok rozważyć, ażeby „skoalizowani liberali, demokraci i rewolucyoniści“ nie zniszczyli owoców długoletnich usiłowań pruskiej administracyi. Podobnie biada i *Post*, która twierdzi, że obecnie polepszyły się szanse tych żywiołów, które są przeciwnikami silnej monarchii i konserwatywnego rządu. *Koelnische Zeitung* niewesoły stawia horoskop konserwatywnym stronnictwom. „Co się stanie — pisze ten organ, — tego jeszcze nie wiemy oczywiście, ale już ze słów kanclerza, ks. Hohenlohego, wynika, że uczyniony będzie stanowczy krok, który nie będzie przyjemny dla agraryuszów i stojących pod ich komendą konserwatystów“.

Równolegle z temi rozpamiętywaniami i przepowiedniami prasy płyną szerokiem korytem najsprzeczniejsze pogłoski o przesileniu w łonie gabinetu. Ostatnie, nadeszłe do tej chwili telegramy donoszą, że dobrze poinformowane koła polityczne w Berlinie utrzymują, jakoby każdej chwili miała nastąpić dymisya ks. Hohenlohego. Jako następców jego wymieniają hr. Walderseego i Buelowa, który wczoraj przybył do Berlina. Mówią również, że do gabinetu wstąpią wybitni przedstawiciele armii, mianowicie pułkownik Budde objąłby w takim razie tekę ministra kolei żelaznych.

Obosieczna broń.

Gdy usłyszymy wyraz: „strejk“, mimowoli drogą kojarzenia się pojęć, przychodzą nam na myśl robotnicy, którzy dla skutecznego przeprowadzenia swych żądań urządzają strejk, czyli zmowę i bardzo często w ten sposób osiągają swój cel. Niejednokrotnie pracodawcy musieli kapitulować nawet wobec mniej usprawiedliwionych wymagań, strejkujący bowiem robotnicy zmuszali do bezrobocia także i tych towarzyszy, którzy nie chcieli opuszczać pracy. Dlatego w Szwecyi przyszła do skutku ustawa, która ma na celu ochronę tych robotników, którzy nie chcą przystąpić do zmowy. Również w Niemczech rząd wniósł do parlamentu projekt podobnej ustawy, tak zwany „projekt więzienny“ *(Zuchthausvorlage)*, ale nie znalazł dla niego większości, był bowiem rzeczywiście zbyt reakcyjny.

Obecnie w Danii rozgrywa się nadzwyczajnie ciekawe widowisko. Oto pracodawcy wobec robotników wystąpili solidarnie i urządzili również rodzaj strejku, a mianowicie zorganizowali w całem państwie związek pracodawców, który imieniem stowarzyszonych załatwia wszystkie sporna kwestye, i, co najważniejsza, nie ogranicza się do działania odpornego, ale od pewnego czasu przeszedł do akcyi zaczepnej. Zorganizowani robotnicy w Danii już od kilku lat teroryzowali pracodawców narzucając im swoje uchwały nietylko w sprawie wynagrodzenia, w sprawie dnia roboczego i tym podobnych kwestyach, ale mieszając się nawet do takich naturalnych praw pracodawców, jak n. p. wybór robotnika. Gdy w połowie kwietnia b. r. około trzystu stolarzy w Kopenhadze przystąpiło do strejku, stawiając zbyt wygórowane żądania, odpowiedzieli właściciele fabryk zorganizowaniem pracodawców w tej gałęzi wytwórczości, a z końcem kwietnia b. r. wydział *ad hoc* wybrany wypowiedział pracę wszystkim stolarzom, skutkiem czego w całym kraju około 3.500 robotników znalazło się bez chleba. Stolarze widząc, że wywołali groźne dla siebie niebezpieczeństwo, ustąpili, i chcieli powrócić do pracy pod dawnemi warunkami, ale wydział pracodawców podyktował teraz ze swojej strony bardzo ostre warunki, które dążyły wprost do rozbicia organizacyi robotniczej. Gdy robotnicy odpowiedzieli odmownie, wydział stowarzyszeń pracodawców uchwalił dnia 19 maja b. r. ogólne zaprzestanie pracy we wszystkich gałęziach przedsiębiorstw budowlanych, skutkiem czego w jednym dniu około 30.000 robotników straciło zajęcie i stanęło wobec widma głodu. Wprawdzie robotnicy rozporządzali pewnemi funduszami, mianowicie murarze posiadali 800 tysięcy koron na wypadek strejku, wprawdzie poczęto w kraju natychmiast zbierać składki, a nawet zagraniczne pokrewne towarzystwa pospieszyły z pomocą, pracodawcy jednakże utworzyli zwarty zastęp koalicyjny i potrafili nawet przeprowadzić tak ważny punkt, że w Niemczech, Szwecyi i Norwegii żaden robotnik duński nie mógł otrzymać zajęcia.

Gdy w całem państwie przez siedm tygodni spoczywały liczne fabryki i przedsiębiorstwa, a falanga pozbawionych pracy robotników wzrosła do 40.000, sfery rządowe zaczęły się niepokoić skutkami, które taki stan rzeczy musiałby za sobą pociągnąć. Rząd jednakże, uznawszy potrzebę interwencyi, obawiał się do niej przystąpić, a nawet rada miejska w Kopenhadze, której większość zawsze była dla robotników życzliwie usposobioną, odrzuciła wniosek, żądający pośrednictwa gminy na korzyść pozbawionych pracy robotników. Przedłożono tylko całą sprawę zwykłemu sądowi rozjemczemu, tak zwanemu *Faellesudvalg*, który składał się z 12 członków. Sąd rozjemczy nie zadowolnił żadnej strony i rozwiązał się, na jego zaś miejsce wszedł nowy sąd, utworzony pod przewodnictwem prof. Deuntzera. Pracodawcy nie chcieli ani na krok ustąpić, tak, iż drugi ten sąd w pierwszych dniach lipca rozwiązał się również, nie doprowadziwszy do żadnego rezultatu.

Chociaż robotnicy zachowywali się zupełnie spokojnie i nietylko nie naruszyli w całym kraju prawa, ale nawet okazali bardzo pojednawcze usposobienie, pracodawcy wykonali nowy zamach. Oto z końcem lipca oświadczyli, że wypowiedzą pracę 20.000 tkaczy i krawców, jeżeli do 28 lipca wszyscy robotnicy nie poddadzą się ich uchwałom. Był to cios dla robotników nieledwie śmiertelny. — W pierwszych dniach sierpnia zastępcy obu stron wypracowali też projekt ugody, który zawiera prawie wszystkie żądania pracodawców, nie uwzględniając natomiast żadnego z ważniejszych postulatów robotników. Pracodawcy obok tego żądają przeprowadzenia w regulaminie pracy takich zmian, ażeby na przyszłość ubezwładnić wszelki ruch, dążący do strejku.

Ponieważ robotnicy nie mogli przyjąć takich warunków, więc wydział związku stowarzyszeń pracodawców wypowiedział pracę 20.000 tkaczy i krawców tak, że obecnie trzy czwarte robotników duńskich nie ma żadnego zatrudnienia. Robotnicy duńscy wydali odezwę, wzywającą wszystkich robotników za granicą do nadsyłania składek na rzecz zbojkotowanych towarzyszy — nawzajem pracodawcy duńscy żywią nadzieję, że pracodawcy innych krajów tak samo będą postępować na wypadek wybuchnięcia strejku. Kto w tej walce zwycięży, trudno dziś przewidzieć, to jedno tylko jest pewne, że przyniosła ona już teraz nietylko robotnikom, ale całemu krajowi nieobliczalne i niepowetowane szkody. A także i ten wniosek nasuwa się z konieczności bezstronnemu widzowi, że strejk jest bronią obosieczną.

Sąd w Rennes.

W uzupełnieniu wczorajszych telegraficznych sprawozdań z przebiegu obrad sądowych, podajemy ważniejsze szczegóły z zeznań kilku oficerów, powołanych na świadków przeważnie przez oskarżycieli Dreyfusa.

Major Besse, który służył z Dreyfusem w czwartem biurze i miał z nim tylko służbowe stosunki, zeznaje, że na żądanie Dreyfusa udzielał mu wiadomości o sieci kolejowej. Dreyfus robił swe prace nie na jednej ze zwykłych tablic, lecz na papierze. Świadek uczynił z tego powodu zarzut Dreyfusowi, lecz nie przypomina sobie, co Dreyfus na to odpowiedział.

Następny świadek major Boullenger zeznaje, że bywał u Dreyfusa w sprawach służbowych w czwartem biurze i skonstatował, że Dreyfus doskonale zna szczegóły służby i specyalnie studyował kwestye, odnoszące się do koncentracyi wojsk. Dreyfus żądał, aby mu powierzono na wypadek wojny, jakieś specyalne zadania, przy wschodniej sieci kolejowej, co wymagałoby zapoznania się z wielu ważnemi tajnemi aktami. W końcu potwierdza świadek, że Dreyfus zadawał mu pytania tego rodzaju, że świadek nie zawsze mógł na nie odpowiedzieć.

Dreyfus oświadcza, że nigdy nie starał się wyciągnąć żadnych innych informacyj, jak tylko takie, które oficer zajmujący się sprawą, ma prawo wiedzieć.

Następnie przesłuchano podpułkownika Jeannela, którego oskarżenie uważa za ważnego świadka obciążającego. Chodziło o sprawdzenie, czy Dreyfus studyował podręcznik strzelania artyleryjskiego, o którym między innemi jest mowa w *bordereau*.

Świadek zeznaje, że Dreyfus prosił go o pożyczenie tego podręcznika, i świadek mu pożyczył. Było to w 1894 roku i o ile sobie świadek przypomina w lipcu.

Jak wiadomo, w owym czasie, kiedy toczył się pierwszy proces Dreyfusa, tj. w 1894 roku, datę *bordereau* oznaczono na kwiecień. Wobec tego adwokat Demange zaznacza, iż zeznanie podpułkownika Jeaunela byłoby wówczas korzystnem dla oskarżonego i ubolewa, że Jeaunela wtedy nie przesłuchano.

Dreyfus zaznacza, że daremnie domagał się wówczas przesłuchania podpułkownika Jeannela, i dodaje, że Jeaunel go nie zrozumiał, gdyż chodziło mu nie o francuski podręcznik strzelania artyleryjskiego, lecz o niemiecki.

Labori wyraża zdumienie, że wówczas, kiedy datę *bordereau* oznaczono na kwiecień, nie chciano przesłuchać podpułkownika Jeannela, którego zeznanie dzisiaj, gdy datę *bordereau* z korzyścią dla oskarżonego przeniesiono na sierpień, staje się zeznaniem obciążającem.

Major Maistre potwierdza zeznanie Boullengera co do rozległych wiadomości Dreyfusa w zakresie koncentracyi wojsk i wypowiada niebardzo pochlebne dla Dreyfusa zdanie o jego charakterze.

Świadek odczytuje następnie list kapitana Lemornier, który w 1894 r. przydzielony był do sztabu generalnego. Z treści listu okazuje się, iż Dreyfus mówił do kapitana, że posiada wiadomości o pewnych zamiarach niemieckiego sztabu generalnego. W tym samym liście znajduje się twierdzenie, że Dreyfus konno towarzyszył manewrom niemieckim w okolicy Mülhuzy.

Dreyfus odpowiada na to, że posiada wiadomości, o których nabycie powinien się był starać, a nie unikać tej wiedzy. Mówił istotnie o zamiarach niemieckiego sztabu generalnego; chodziło mianowicie o środki złamania pewnej pozycyi, klasycznej w historyi wojen francuskich. Wiadomości te dostępne są dla wszystkich oficerów. Przechodząc następnie do kwestyi manewrów pod Mülhuzą, Dreyfus powiada, iż nie dziwił się, gdy opowiadał to Beaurepaire, bo opowieści jego uważał wprost za niedorzeczności; ale smuci go to, że znalazł się oficer francuski, który powołuje się na świadectwo niesumiennego świadka, zwłaszcza że niesumienność tego świadka przed sądem wykazaną zostanie. *(Żywe poruszenie).*

Na tem skończyło się wczorajsze posiedzenie.

Pierwszy zjazd kobiet polskich.

Zakopane, 19 sierpnia.

W dalszym ciągu rozpraw zjazdu p. dr. Daszyńska-Golińska wygłosiła referat: „O przyczynach niższości zarobków kobiecych“. Przyczyny te, które są faktem stwierdzonym, referentka widzi: 1) w zależności wynagrodzenia za pracę we wszelkiej formie od: a) popytu na pracę, b) kwalifikacyi jednostki i uzdolnienia, c) stopy życiowej; 2) w przyczynach przyrodzonych (mniejsza siła fizyczna) i zwyczajowych, jako to: a) kobiety traktują zajęcia za tymczasowe, skąd pochodzi brak kwalifikacyi, b) trudność i niemożność wykształcenia, c) brak zachęty, jaką jest nadzieja awansu, brak solidarności, d) fakt, że wynagrodzenie, pobierane przez kobiety, pokrywa tylko część jej utrzymania, e) ograniczona ilość zajęć dostępnych. Wszystkie te jednak przyczyny nie są stałemi i dadzą się z czasem usunąć drogą zreformowania samych siebie, domagania się sposobów kształcenia i zawiązywania stowarzyszeń zawodowych.

Dalej p. Czechowiczowa skreśliła historyę szkoły koronkarskiej w Kańczudze. Referat swój zakończyła p. Czechowiczowa postawieniem wniosku, aby zjazd przesłał do Sejmu na ręce komisyi przemysłowej prośbę o zapomogę celem utworzenia wystawy krajowej wyrobów pracy

---

Fr. Rawita.

Na starą nutę...

4 (Ciąg dalszy.)

Właśnie w tej chwili weszła Hanka i z uśmiechem na ustach, przypatrywała się całej scenie.

— Oce! tyszeńko z moje!

Potem, jak z procy rzuciła się do Olszańskiego i samowar mu z rąk wydzierać poczęła.

— Pustit! Oce!

Olszański odpowiedział spokojnie.

— Już nie trzeba... dziękuję ci... — i samowar postawił na stole. Para buchać z niego poczęła.

— Podziwiam zręczność pańską....

— A widzi pani? Gdybym miał jeszcze zdać egzamin przed panią z umiejętności robienia bigosu, barszczu i kaszy, nie wątpię, że pani wypisałaby mi na dyplomie: celująco.

Nalewała herbatę i mówiła:

— Skąd że się pan tego nauczył?

— Pani myśli może, że mężczyzna, który do szkoły idzie, tylko się tam uczy lekcyi — uczy się także żyć i radzić sobie, jak może.

Na progu ukazała się postać Pawła.

— Czekamy na herbatę, moje dziecko.

— Już nalewam ... Samowar był zagasł....

Szła ku niemu ze szklanką herbaty.

— Gdyby tatko widział, jakiego zręcznego pomocnika miałam ...

Olszański niósł za nią cukierniczkę.

Ledwie Dosia postawiła na stole szklankę herbaty, zabrał głos p. Piotr.

— Otóż widzisz, panie bracie, — ciągnął dalej rozpoczętą rozmowę, z tego może coś poważnego dla nas wyniknąć... tu wszyscy, jak na kongresie wiedeńskim radzić będą.... Ja wierzę w uczciwość ludzką, a tam ludzie będą zasiadać... Pokoju nie może być bez rozwiązania kwestyi polskiej.... Otóż i w Hadze o nas mówią i myślą.

Rozmawiali właśnie o konferencyi pokojowej.

Olszański słuchał. Tyle razy słyszał już rozmowę na ten temat — a jednak słuchał zawsze. Miała w sobie jakąś nieprzepartą siłę — siłę nadziei.

Nagle zwrócił się ku niemu Piotr.

— A pan w to wierzy?

— Ja wierzę, że narody kiedyś, jak ludzie rozumni będą żyć obok siebie w zgodzie i spokoju i że do takiego pożycia między nami, a Moskalami dojść może.

— Z Moskalami?... To co innego... — odparł Piotr spokojnie — ale ludzkość zawsze w ideały moralne wierzyć będzie, bo musi; wiara taka, to nie pańska, nie moja, ale zbiorowa, — wypływa ona ze smutków i bolów narodowych. Dobro musi być najwyższym celem człowieka i będzie.

— Są ludzie, którzy tego nie widzą.

— Nic dziwnego. Kto chce szeroki horyzont ogarnąć, musi wysoko stanąć.

— Ale, za pozwoleniem pana — odezwał się Olszański — zdaje się, że między nami istnieje nieporozumienie: co innego wiara w dobro idealne, a co innego wiara w złudzenia.

— A cóż szanowny pan nazywa złudzeniem?

— Wiarę bez podstawy.

— A więc?

— Wiarę w możebność załatwiania praw narodowych i ludzkich zapomocą frazesów, czyli baniek mydlanych.

Kwestya była postawiona jasno. Chodziło tylko o to, co kto rozumie przez frazes: bańkę mydlaną.

— Pan sądzisz — odezwał się Paweł, — że mowa o potrzebie rozbrojenia Europy i utrwalenia pokoju, to — frazes, a nasze nadzieje na możebność rozwiązania kwestyi polskiej przy pomocy całej Europy, to — bańka mydlana.

— Niestety, tak sądzę.

— Dlaczego?

— Czy zdarzyło się panu kiedy, ażeby rzezimieszek zwrócił skradzione pieniądze?

— Do czego to zmierza?

— Zaraz powiem. Zwykle nie zwraca, nawet zapiera się, broni się, że jest uczciwym człowiekiem, gdy go na gorącym uczynku złapią i utrzymuje z całą bezczelnością, że to jest jego własność. Dlatego też takiego człowieka nazywamy łotrem i złodziejem. Zdarza się jednak, że skradzione pieniądze zwraca, a wówczas niewątpliwie jest to człowiek, który źle zrobił, ale człowiek szlachetny. Są państwa złodzieje i zbójcy, ale szlachetnych w dziejach ludzkości nie było.

— Czy pan skończył?

— Nie jeszcze. Pozwolę sobie zapytać panów: czy panowie w bezinterowność Rosyi wierzą?

— Nie

— A więc — jedna tylko droga do porachunku z nią — przymus. W jakiej formie on się objawi, jak się urzeczywistni — o tem nie mam pojęcia. Nie zastanawiałem się nad tem.

Była chwilka milczenia. Obaj starcy rozumowaniem Olszańskiego przekonani nie byli.

Piotr odezwał się pierwszy.

— Z tego, co pan powiedział, wnoszę, że możemy mówić otwarcie. Ani Sybiry, ani katorgi, ani życie nie zabiło w nas polskiego ducha. To trudno. Pan zapomniałeś o przymusie — czy pan wierzysz w przymus moralny?

— Jużci, wierzę — ale nie w tym wypadku.

— A jednak, panie, to wielka chwila, którą przeżywamy, to zwrot ku lepszemu, to początek końca smutnych czasów dla uciśnionych i podbitych — wołał Paweł z zapałem. — Bo czyż może być pokój, dopóki nie stanie się sprawiedliwość pokrzywdzonym?

Twarz jego ożywiła się. Wzrok się iskrzył.

— O ile wiem — odezwał się Olszański, — na konferencyi zastrzeżony jest stan posiadania.

— Pan wierzysz w to?

— Tak mówią.

— A ja panu powiem, że mówią także inaczej! — zaprotestował p. Piotr. — Wiem o tem napewno od osoby, która się z dyplomatami stykała w Wiedniu, Paryżu, Berlinie. O polskiej kwestyi rozmyślnie nie piszą, ażeby nie wywoływać niepokoju pośród nas...

Olszański spojrzał podejrzliwie na p. Piotra. Robił na niego wrażenie człowieka w gorączce: na twarzy pokazały się rumieńce, oczy zaiskrzyły się, a staruszek mówił dalej z gorączkowem przejęciem się.

— Tak, panie, to nie ulega wątpliwości. Odbudowanie Polski jest kwestyą postanowioną. Wkrótce rozpoczną się nad nią debaty... Już nawet mapki są wydrukowane z projektowanemi granicami i będą rozdane członkom kongresu dla oryentowania się.

Paweł słuchał z natężeniem, wzrok utkwiwszy w rozpromienioną twarz przyjaciela.

— Przecież dożyjemy długo oczekiwanej radości — rzekł półgłosem.

Olszański spojrzał na niego. Starcowi oczy błyszczały łzami.

Piotr mówił dalej.

— Mam taką mapkę od tego, który ją widział, kupił i przywiózł.

— Ależ panie — zaprotestował inżynier — to prawie być nie może.

— Może — odrzekł staruszek stanowczo. — Pokażę panu.

Sięgnął do kieszeni i począł mapki owej szukać w bocznej kieszeni surduta — wyszedł do przedpokoju, wrócił, przeszukał wszystkie kieszenie. Robił to milcząco, gorączkowo, a twarz jego i oczy wyrażały kolejno zdziwienie i niepokój.

— Zapomniałem — odezwał się głosem złamanym. — Musiałem zostawić na stoliku... ach, jaka szkoda.

Paweł powtórzył jak echo:

— Szkoda...

Twarz jego przybrała smutny, powiem nawet bolesny wyraz. Czuł, że mu brakuje najsilniejszego argumentu.

Paweł go pocieszał.

— To nic nie znaczy. Mapkę przyniesiesz innym razem, skoro jednak sprawa raz stanęła na porządku dziennym, to i do końca jakiegoś dojść musi. Ciekawy jestem, co względem nas postanowią?

— Mówisz o Ukrainie?

— Oczywiście.

— Razem upadliśmy, razem zmartwychwstać musimy.

Olszański słuchał tej rozmowy z pewnem podziwieniem i czcią. Nadzieje starców wydawały mu się jakieś naiwne, dziecinne prawie, a głębokość wiary wzruszającą. Dziesiątki lat cierpień, utrata mienia i stanowiska — nic jej zachwiać nie zdołało. Była to wiara w sprawiedliwość, która stać się musi, wiara, przekraczająca wszelkie logiczne rachuby, więcej nawet, bo nieuznająca ich wcale. To go napełniało czcią głęboką dla tych marzycieli, idealistów, proroków dobrej nowiny, którzy wierzyli sami *contra spem* i, jak oracz ziarno, rzucali dokoła siebie wiarę i nadzieję. I nic ich zachwiać nie mogło: wiara była dla nich życiem. Dla siebie niczego nie pragnęli. (C. d. n.)

kobiet po miastach i miasteczkach Galicyi, mianowicie podczas wyścigów we Lwowie i Krakowie, jarmarków końskich w Tarnowie, Rzeszowie, Tarnopolu, Czerniowcach, Kołomyi i t. d.

Jedna z pań z za kordonu wygłosiła rzecz o „stosunku sług do pracodawców" i następujące postawiła postulaty: 1) Założenie stowarzyszenia opieki nad dziećmi, przedwcześnie oddawanemi do służby. 2) Założenie lub rozszerzenie istniejących już schronisk dla sług. 3) Założenie szkoły zawodowej dla sług. 4) Zorganizowanie kursów wieczornych obejmujących naukę czytania, pisania, rachunków, hygieny. 5) Założenie resursy, w których pod opieką inteligentnych rodaczek znalazły rozrywkę w formie zabaw tanecznych, odczytów, latarni czarnoksięskiej itd. 6) Założenie biura porady prawnej i obrony przed wyzyskiem chlebodawców. 7) Założenie kasy zapomogi i pożyczkowo wkładkowej. 8) Zwrócić się do powołanych władz z żądaniem usunięcia z książeczki służbowej paragrafu 17 (o biciu służących).

P. Skulimowska wystąpiła z wnioskami o 1) Popieranie założonej w N. Sączu chrześcijańskiej spółki handlowo przemysłowej przez branie udziałów. 2) Zakładanie w odpowiednich miejscowościach sklepów chrześcijańskich. 3) Kupowanie, o ile to się da tylko w sklepach chrześcijańskich, uważając to za czyn obywatelskiego obowiązku i patryotyzmu.

Na ostatniem posiedzeniu odczytała p. Czermakowa referat p. Dulębianki: „Dlaczego kobiecy ruch u nas rozwija się powoli? P. Mienowna z Krakowa odczytała referat treściwie omawiający działalność artystek-Polek za granicą i zakończyła go przyjętym jednogłośnie wnioskiem o stadyowaniu skarbów sztuki stosowanej.

Po tych referatach przystąpiono do wniosków. Na pierwszem zaraz miejscu postawiono wniosek uczestniczek z zaboru rosyjskiego, jako posiadający największą wagę i doniosłość. Brzmiał on, jak następuje: „Pierwszy Zjazd kobiet polskich zanosi do Polek autorek, a zwłaszcza do wybitnych przedstawicielek naszych, których ideały, szerzone przez długi szereg lat, były nam gwiazdą przewodnią w pracy nad odrodzeniem narodu, — gorącą prośbę, aby nie zasilały płodami swego ducha tygodnika, wychodzącego w Petersburgu pod tytułem: *Kraj*, które to pismo ideały nasze narodowe bezwzględnie zdeptawszy, wyrzekło się cynicznie dążenia do niepodległości Polski". — Wniosek powyższy uchwalono przez aklamacyę śród namiętnego poruszenia na sali.

Dalej uchwalono: 1) starać się o wyjednanie równouprawnienia kobiet obecpodanych z mężczyznami obecpoddanymi na uniwersytetach galicyjskich; 2) starać się o wyjednanie pozwolenia kobietom uczęszczania na wydział medycyny; 3) starać się o wyjednanie prawa praktyki aptekarskiej w obrębie państwa austryackiego.

Odczytywanie listów i telegramów rozpoczęto od listu Elizy Orzeszkowej, bawiącej obecnie w Zarybiu. Po przytoczeniu powodów, które wbrew woli i chęciom, nie pozwalają jej wziąć udziału w Zjeździe, autorka „Nad Niemnem" tak mówi: „Przyjmijcie zdaleka słane, lecz serdeczne życzenia, aby narady i prace wasze były płodne w następstwa dla sprawy kobiecej i dla tej innej największej, której sprawa kobieca jest cząstką tylko, w którą wpływa, jak strumień w rzekę i jak rzeka w morze. Niechże ozdobą waszym wiecznie obecną będzie czysta i wielka gwiazda dobra powszechnego i niech wole wasze jak z wielu stron spleciona jedna cięciwa, zmierzają w samo serce tej gwiazdy".

List Maryi Konopnickiej odczytano następnie. Znakomita poetka pisze: „Najserdeczniej pozdrawiam Uczestniczki zjazdu i życzę, aby ich obywatelskie prace przyniosły plon pożądany. Interesując się najżywiej całą sferą działalności zjazdu, tak w kierunku ruchu kobiecego, jak i oświaty ludowej, uprzejmie proszę o łaskawe zakomunikowanie mi postanowień i rezultatów zebrania, które, ufam, że sięgną głęboko w nasze narodowe i społeczne potrzeby i będą wybitnym etapem na drodze do ich pomyślnego rozwiązania. Łączę się tedy, chociaż z daleka, z szlachetnemi usiłowaniami zebranych w Zakopanem kobiet polskich i raz jeszcze przesyłam najszczersze pozdrowienia".

Po odczytaniu telegramów i listów, przyjmowanych z entuzyazmem przez zgromadzenie, p. M. Wysłouchowa pożegnała uczestniczki zjazdu przemówieniem, w którem zaznaczyła między innemi: Z trybuny tej z której mówiły przedstawicielki Królestwa, Wielkopolski, Galicyi, Śląska, Podola Ukrainy, zabrakło głosu z ciaśniejszej Ojczyzny Emilii Platerówny, Sierakowskich, Traugutów, Kościuszki, Mickiewicza! Fakt ów, cierpką przejmujący goryczą, tłómaczyć należy tem, że odezwa, wzywająca na zjazd, nie dotarła we właściwym czasie do gnębionej krainy, mogły więc i wzięły bardzo liczny udział tylko jako uczestniczki. Litwa stawała zawsze obok siostry swej Polski. Jej Pogoń z mieczem wiecznie ku górze wzniesionym, przerwana na polu bitew obok Białego orła nietylko w dniach sławy, lecz i w krwawych zapasach porozbiorowych. Litwinki pozostały wierne tradycyi historycznej swego kraju i miłość ojczyzny płonie w ich sercach dziś, — jak płonęła wczoraj i płonąć będzie jutro, — wielka, gorąca, jak Znicz nie wygasająca! — Zjazd kobiet polskich, zbliżony nieco charakterem do głośnego zjazdu Czeszek z przed 2-ch lat, różni się bardzo od kongresów niewieścich innych krajów. Bardzo skromne, bardzo niewydatne miejsce zajęły w nim sprawy, specyalnie do kwestyi kobiecej się odnoszące. Dlaczego? Miałażby Polka, od wieków otoczona taką czcią w swego społeczeństwa, jaką poszczycić się chyba mogła matrona rzymska z czasów republiki, nie potrzebuje zdobycia należnych sobie praw, rozszerzenia sfery działalności i pracy? Na pytanie to odpowiadają wymownie fakty z życia naszych niewiast. Jeżeli więc tutaj radziły one o tem, to dlatego, że pierwsze miejsce w ich sercach zajmuje Ojczyzna, zdeptana a wyniszczona, od wieków mordowana a żywa. Ku niej zwracają się żarliwie ich spojrzenia!

Pierwszy Zjazd kobiet polskich zamknięto.

M.

KRONIKA.

Kraków, 23 sierpnia

„Nową Reformę" skonfiskowała wczoraj prokuratorya państwa. Od trzech dni już druga spotyka nas konfiskata, tym razem za artykulik w kronice p. t. „Nowa klęska". W artykuliku tym skarży się poseł Wójcik na kwaterunek żołnierzy w Wyciążach. Mimo spóźnionej pory — konfiskata nastąpiła o godz. 7¼ — wydaliśmy natychmiast nowy numer z opuszczeniem inkryminowanego artykułu, doręczyliśmy prenumeratorom miejscowym i wysłaliśmy na drogę wiedeńską i lwowską. Na drogę *via* Nowy Sącz powtórne wydanie dziennika wyprawiliśmy dopiero dziś wczesnym rankiem.

Z przed lat pięćdziesięciu. Niepewne wieści o poddaniu się Rosyanom Görgeya pod Vilagos stwierdziły wreszcie tak źródła węgierskie, jakoteż austryackie i rosyjskie. Według raportu rosyjskiego generała Rydygiera złożyło razem broń: 11 generałów, 20 000 piechoty, około 2000 jazdy i 130 dział. Temeszwar wzięli austryacy, Arad poddał się Rosyanom.

Kossuth, który władzę dyktatora jeszcze przed klęską pod Vilagos złożył w ręce Görgeya, wyprawił posła do Konstantynopola z prośbą, ażeby Turcya użyczyła gościny wychodźcom węgierskim. — Szczątki wojsk węgierskich ściągają się około Orszowy.

W Sejmie pruskim posłowie polscy utworzyli Koło polskie i uchwalili regulamin. W programie swej działalności parlamentarnej jako najważniejszy punkt wymienili obronę narodowości polskiej w ziemiach pruskich i górno śląskich.

Sekcya III (prawnicza) Rady miejskiej, której przewodniczył pierwszy wiceprezydent dr. Pieniążek, odbyła wczoraj posiedzenie. Na porządku dziennym obrad komisyi była sprawa orzeczenia ministerstwa rolnictwa, co do pretensyi gminy Podgórze Płaszów i obszaru dworskiego w Płaszowie do starego koryta Wisły w Dąbiu. Orzeczenie ministerstwa było dla gminy Podgórze Płaszów korzystne. Sekcya uchwaliła nie wnosić zażalenia nieważności przeciwko temu orzeczeniu.

Sprawę pomieszczenia aktów senackich, które rząd dozwolił starostwu krakowskiemu wydać gminie miasta, przekazała sekcya III sekcyi I (ekonomicznej) celem wyszukania odpowiedniego na pomieszczenie lokalu.

Starostwo krakowskie odniosło się do gminy m. Krakowa w sprawie oświadczenia się, czy gmina nie ma nic przeciw temu, aby targi w Myślenicach odbywały się co tydzień zamiast co dwa tygodnie. Uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wniosek oświadczenia się przychylnego w tej sprawie.

Prócz tego rozpatrzono parę spraw administracyjnych.

Minister Jędrzejowicz przejechał pociągiem pospiesznym przez Kraków do Wiednia. Witali go przedstawiciele władz, delegat Laskowski, radca Swolkień.

Napoleon I przez Oskara Rexa. Od kilku dni oglądać można na wystawie w Sukiennicach 27 obrazów, przedstawiających Napoleona I w różnych fazach jego życia. Dzieła to Oskara Rexa, Czecha, 30 lat liczącego. Artysta jest synem wyższego wojskowego austryackiego. Za wpływem matki poświęcił się medycynie, lecz po 3 latach udał się do Monachium i wstąpił do akademii malarskiej. Następnie wyjechał do Paryża, gdzie wkrótce odznaczył się jako jeden z najlepszych uczniów Munkaczego, a potem Juliusza Lafecra. Obrazy Rexa cieszyły się wielkiem powodzeniem na wystawach w Paryżu, Monachium, Pradze i Londynie.

Prof. dr. Wicherkiewicz wybrany został prezesem honorowym zjazdu lekarskiego w Utrechcie.

Konferencya nauczycieli. Krajowa konferencya nauczycieli rozpoczęła się dzisiaj rano w Krakowie. Po nabożeństwie w kościele OO. Dominikanów zebrali się uczestnicy konferencyi w jednej z sal szkoły im. Franciszka Józefa przy ulicy Dietlowskiej. Salę zapełnili nauczyciele ludowi nietylko z Krakowa, lecz także z miasteczek i wsi, należących do okręgu krakowskiego. Prócz tego obradom konferencyi przysłuchiwało się wiele bardzo osób z poza świata nauczycielskiego. Honorowe miejsca zajęli pp.: przewodniczący konferencyi, inspektor szkolny Mieczysław Zaleski, poseł Rotter, dyrektor seminaryum nauczycielskiego żeńskiego Wimpeller, radca Trzaskowski, inspektor Rady szk okręgowej Spis, oraz jako przedstawiciel rządu delegat dr. Laskowski.

Zgromadzenie zagaił p. Zaleski, który w dłuższem przemówieniu skreślił stan i potrzeby szkolnictwa krajowego. Najżywotniejszą obecnie sprawą w rozwoju szkolnictwa jest — zdaniem mowcy — sprawa nauki dopełniającej. Nauka ta powinna być zastosowaną do potrzeb i przyszłego zajęcia młodzieży, która z niej korzysta. Nauka ta dotychczas stosunkowo niedostatecznie się rozwija. Szkoły wydziałowe nie wyszły jeszcze z pierwszego stadyum rozwoju. Sprawą rozwoju szkół wydziałowych zajmie się następna konferencya nauczycielska. Na porządku dziennym dzisiejszych obrad konferencyi są sprawy najbardziej piekące i najbardziej aktualne, jak poprawa stosunków materyalnych, które wywierają wpływ na rozwój oświaty. W tym celu na początku porządku dziennego konferencyi umieszczono odczyt p. dra Stefczyka o kasach Raiffeisena. Jutro p. dr. Kucharski w zastępstwie (prof. dra Jordana wygłosi odczyt o wychowaniu publicznem i o znaczeniu ćwiczeń gimnastycznych w tej dziedzinie. Członkowie konferencyi nauczycielskiej udadzą się do parku dra Jordana, aby tam przypatrzyć się, jak odbywają się wzorowe ćwiczenia gimnastyczne. W roku bieżącym ministerstwo oświaty pozwoliło na odbycie czterech konferencyj nauczycielskich, które też się odbywają, mające prawie jeden i tensam porządek dzienny. Rada szkolna krajowa przywiązuje wielką wagę do uchwał konferencyi, gdyż tutaj radzą ludzie fachowi i dbający o dobro oświaty. Od czasu ostatniej konferencyi krajowej w r. 1893 zaszło wiele zmian, wiele nowych ustaw weszło w życie i pchnęło oświatę naprzód. Sejm i reprezentacye miast gorliwie pracują dla dobra szkolnictwa. Przytem i ludzie prywatni interesują się sprawą, wobec czego można mieć nadzieję i pracować z otuchą, bo szkolnictwo nasze dorówna w niedalekiej przyszłości szkolnictwu za granicą.

Podziękowawszy gościom za przybycie na posiedzenie konferencyi, oraz wzniósłszy okrzyk na cześć cesarza, powtórzony trzykrotnie przez zgromadzonych zakończył przemówienie p. Zaleski i powołał na zastępcę przewodniczącego p. dyrektora Wimpellera.

Nastąpiło z kolei sprawdzenie mandatów delegatów, oraz wybór sekretarzy na następne sześciolecie. Na wniosek p. Wojciechowskiego wybór nastąpił przez aklamacyę. Wybrani zostali pp.: dyrektor Kempel z Bochni i Parczyński z Krakowa.

Po wyborach p. dr. Stefczyk wygłosił odczyt o kasach Raiffeisena, a następnie rozwinęła się ożywiona dyskusya o systemie nauk w szkołach ludowych jedno i dwu klasowych.

Konferencya trwać będzie dni parę, a obrady odbywają się rano i po południu.

Zmarli. W Zakopanem zmarł Feliks Dobrzański, obywatel m. Krakowa, b. oficer powstania z r. 1863, przeżywszy lat 56. Zwłoki przewiezione zostały dziś po południu z dworca kolejowego na cmentarz Rakowicki.

Dr Seweryn Dniestrzański, radca dworu, były dyrektor seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu, później długoletni krajowy inspektor szkolny, zmarł wczoraj we Lwowie, przeżywszy lat 61. Ś. p. Dniestrzański cieszył się opinią prawego człowieka i dobrego pedagoga.

Z kroniki policyjnej. Policya aresztowała Aleksandra Gorzkowskiego z Bobowy, nałogowego złodzieja kieszonkowego, który skradł w Starem Mieście przeszło 300 złr. i umknął. Złodzieja któremu los się dobrotliwie uśmiechnął na prowincyi, spotkało niepowodzenie w naszem mieście.

Trafiła kosa na kamień. Donosiliśmy parę razy na tem miejscu o pastwieniu się ojczyma nad pasierbem. Tym razem znowu rzecz miała się odwrotnie. Niejaki Leon Plata, zamieszkały w Rynku głównym pod l. 17, wszczął awanturę z swym ojczymem, Adamskim. Plata rzucił się na Adamskiego z nożem w ręku, który mu tylko przy pomocy żołnierzy zdołano odebrać.

Wśród dźwięków muzyki wyruszyły dziś pułki krakowskie na manewry.

Rozdawnictwo soli dla ludności powiatów dotkniętych powodzią, odbędzie się — jak donosi *Czas* — w dniu 26 b. m. o godzinie 10 rano w tutejszych magazynach na dworcu kolejowym. Tamże odbędzie się w pierwszych dniach września rozdawnictwo zboża na zasiewy ozime.

Uwiedziona dziewczyna. O tajemniczem zniknięciu 15 letniej Anny Bugajskiej pisaliśmy już parokrotnie. Dziewczyna dowiedziała się o poszukiwaniach, które wdrożono, aby ją odnaleść i o tem, że podejrzenie cięży na wielu osobach. Aby niewinni nie mieli kłopotów, wystosowała uwiedziona list do dyrekcyi policyi, opisując rozkosze swojego pożycia z człowiekiem, który ją namówił do opuszczenia rodzinnego domu. Z listu tego bynajmniej nie można brać Bugajskiej za niewiniątko, jak ją matka starała się przedstawić. Słowa listu brzmią trochę operetkowo. Jak stara panna z „Gasparone" pisze dziewczyna, że z „początku było trochę źle", obawiała się bowiem młodego pana, z którym opuściła Kraków, lecz teraz za nic nie wróciłaby już do domu. Matkę przez wdzięczność obrzuca 15 letnia Anna, różnemi niezbyt pochlebnemi epitetami i prosi w końcu, by policya daremnie się nie trudziła poszukiwaniami, bo jej nie znajdzie...

Dzieją się straszne rzeczy, dziewczęta dorastają zbyt wcześnie, a ty królowo moralności milczysz!

Szczegóły obrazy i pojedynku. Donosiliśmy o obrazie i pojedynku, jaki odbył się we Lwowie między porucznikami Urablem (Czechem) a Sprengiem (Niemcem). Poszło o *Hoch* i *Slava!* wypowiedziane na cześć cesarza. Gdy Urabel zawołał *Slava*, obraziło to butę germańską kilku oficerów, zgromadzonych na bankiecie, a także Sprenga, który swemu sąsiadowi dał niezbyt uprzejme napomnienie w postaci uderzenia w bok. Czech na to odpowiedział odrazu głośnym policzkiem i powstała wzajemna bijatyka, w ciągu której dwaj oficerowie upadli na ziemię. Skutkiem tego był pojedynek na tak ostrych warunkach, że z góry przewidywano śmiertelny wynik dla jednego z zapaśników, gdyż nawet w pobliżu trzymano księdza, aby umierającego wyspowiadał. Śmiertelny los padł, jak wiadomo, na Sprenga.

Krajowa Rada zdrowia na ostatniem posiedzeniu powzięła szereg uchwał. Wydała między innemi orzeczenie w sprawie dwóch piekarń w Chrzanowie i jednej w Ludwinowie w powiecie podgórskim.

Zażalenie ks. Stojałowskiego znowu zostało odrzucone. Sąd krajowy karny we Lwowie komunikuje, że „zażalenie nieważności prywatnego oskarżyciela ks. Stojałowskiego przeciw wyrokowi sądu przysięgłych we Lwowie, w sprawie przeciw Bol. Wysłouchowi, który od oskarżenia o występek z § 488 uwolniony został, postanowił odrzucić sąd najwyższy, jako kasacyjny, po wysłuchaniu gener. prokuratora.

Izba rękodzielnicza we Lwowie uchwaliła projekt zmian ustawy przemysłowej, które mają być przedłożone do uchwały szóstemu wiecowi rękodzielniczemu, do Wiednia zwołanemu. Na wiec ten, który będzie obradował w dniach 8, 9 i 10 września b. r., zostali wybrani delegatami pp. Aleksander Getritz Michał Walichiewicz, Stanisław Ciuchciński i Ferdynand Ohly. Salę obrad wiecu będą też zdobiły sztandary lwowskich stowarzyszeń przemysłowych. Sztandary te zostaną w tym celu wysłane do Wiednia.

Żądania rękodzielników, ujęte w projekt zmian ustawy przemysłowej, streszczają się głównie w dążeniach ku ograniczeniu partactwa, wdzierstwa w obcy przemysł i przyznania stowarzyszeniom większego wpływu na tok spraw przemysłowych, rozpatrywanych przez władze.

Z Zakopanego piszą nam: Nawet najbliższe szczyty Zakopanego, łącznie z Giewontem, śniegiem są pokryte. Góry przedstawiają dziwnie uroczy widok. Niestety jednak, już nie zimno, ale mróz panował wczoraj, w niedzielę 19 b. m. Napływ osób tak wielki, jak nigdy nie był.

W kraj. szkole koszykarskiej w Skołyszynie kurs nauki rozpoczyna się 15 września. Warunki przyjęcia: 14 rok życia i ukończenie szkoły ludowej. Nauka bezpłatna. Uczniowie pilni po 14 dniowej próbie otrzymać mogą stypendyum od 3 do 5 złr. miesięcznie.

W krajowej szkole garncarskiej w Kołomyi rok szkolny rozpoczyna się dnia 1 września. Zapisy w dniach 30 i 31 sierpnia. Warunki przyjęcia: ukończonych lat 13, ukończona szkoła ludowa, lub złożenie egzaminu w zakresie programu szkoły ludowej i uzdolnienie fizyczne dla zawodu rękodzielniczego. Wymagane świadectwa: metryka i świadectwo szkoły ludowej. W charakterze uczniów nadzwyczajnych mogą być przyjęci majstrowie i czeladnicy garncarscy i kaflarscy.

Brody, 20 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy*). Pod przewodnictwem prezydenta Izby handlowej, p. Bursztyna, odbyło się plenarne posiedzenie, na którem delegat państwowej Rady kolejowej, p. Bloch, złożył dokładne sprawozdanie z posiedzeń. Wnioski o budowie magazynów towarowych w Podwołoczyskach i Brodach, o zniżeniu opłat przewozowych dla węgla kamiennego ze Śląska dla Galicyi wschodniej, w sprawie przewozu spirytusu anyżowego i prosa mają widoki uwzględnienia. Sekretarz dr. Rittel złożył sprawozdanie z czynności biura, odczytał sprawozdanie o akcyi dla przygotowania traktatów handlowych, okólnik dyrekcyi skarbowej od nośnie do nowych blankietów wekslowych; uchwalono poprzeć sprawę utrzymania taryf transitowych dla transportów cukru zagranicznego, oraz wprowadzenia korzystnych taryf eksportowych dla produkcyi krajowej; nadto odczytał sekretarz sprawozdanie z udziału na posiedzeniu w Wiedniu w sprawie mającego się utworzyć biura eksportowego w Hamburgu i w sprawie zbliżających się uzupełnia jących wyborów do Izby.

U nas smutno i ponuro, narzekania wskutek ciągłych deszczów są rozpaczające, praca ludzka gnije, prawdziwa rozpacz bierze na widok tego nieszczęścia.

Żywiec, 20 sierpnia. Idea hasła sokolego „*mens sana in corpore sano*" coraz szerszym kręgiem opasuje nasze społeczeństwo. Dowodem tego powstawanie coraz to nowszych gniazd sokolich, tudzież rozkrzewianie się już istniejących przez stawianie własnych gmachów. Szczególniejszą żywotność okazują zwłaszcza gniazda kresowe, które z nadzwyczajną energią i przy olbrzymich wysiłkach ludzi dobrej woli, walczą z nieprzychylnemi prądami zakusów moskiewskich na wschodzie, a germańskich na zachodzie i zdobywają coraz to silniejszą podstawę bytu sokolej idei.

„Sokół" w Żywcu postanowił dążyć wszelkiemi siłami do postawienia własnej sali do ćwiczeń i w tym celu, dzięki energii swego przezacnego prezesa druha Jana Barańskiego i kilku innych druhów urządził przed kilku dniami wielki festyn w parku arcyksiążęcym. Niemcy żywieccy widocznie upatrzyli w tej uroczystości sokolej jakiś zamach na ich pangermańską propagandę, bo dając wyraz swemu oburzeniu, świecili na tym festynie wspaniale swoją nieobecnością. Za to mieszczaństwo nasze licznie uczestniczyło w wspólnej zabawie, a klasa urzędnicza zamanifestowała wyraźnie swą solidarność sokolą i pomna wezwania wieszcza „Hej ramię do ramienia!" stawiła się w komplecie, nie pozostawiając w domu nawet dzieci, ani starców.

Z zamiejscowych gości zwracała na siebie powszechną uwagę delegacya „Sokoła" krakowskiego, która wzięła udział w tej uroczystości w poważnej liczbie 25 druhów pod przewodnictwem swego dzielnego i szanownego naczelnika, a wspaniałemi ćwiczeniami budziła podziw u wszystkich uczestników zabawy. Natomiast z żalem zauważyć należy, że sąsiednie gniazda, pomimo serdecznych zaprosin, zupełnie się nie poczuły w obowiązku jawienia się na tym festynie.

Po godzinie 9 wieczorem rozpoczęły się tany w umyślnie na ten cel przygotowanej sali, a jak się tam bawiono, to najlepszy dowód chyba w tem, że do kadryla stanęło 70 par, a zakończono tany staropolskim, białym mazurem o godz. 7 rano! Ale bo też młodzież była formalnie oczarowaną przez przepiękne Żywieczanki, które w pląsach raczej do żywych kwiatów, falą zefiru poruszanych, niż do ziemskich tanecznie były podobne!

Nakoniec nadmienić jeszcze wypada, że czysty dochód na budowę własnej sali przyniósł kwotę 500 złr.

Poseł Daszyński przemawiał dnia 21 b. m. na zgromadzeniu ludowem w Morawskiej Ostrawie, krytykując panujące obecnie w Austryi stosunki prasowe, a zwłaszcza wzrastającą liczbę konfiskat niezawisłych dzienników. Również rządy na podstawie § 14 i podatek od cukru były przedmiotem jego roztrząsań. P. Daszyński wygłosił dwie mowy, jedną po polsku, drugą po niemiecku. Poseł socyalistyczny Berner przemawiał po czesku.

Zmarł w Poznaniu dr. Osowicki, b. prezes Towarzystwa pomocy naukowej im. Karola Marcinkowskiego. Zgasły nietylko na polu zawodowej pracy pozostawił po sobie najlepsze wspomnienie, ale i na polu życia obywatelskiego rozwijał bardzo skrzętną i błogą czynność.

Zjazd w Rapperswylu. Przed tygodniem zakończyło się doroczne zebranie rady muzealnej. Zjazd był w tym roku stosunkowo liczny, na porządku dziennym bowiem oprócz spraw zwykłych, co rok się powtarzających, była także sprawa zmiany statutu. Z ogólnej liczby piętnastu członków rady obecnych było dziesięciu: dr. Balicki, Bojko H. K. Bukowski, prof. Gasztowt, pułkownik Józef Gałęzowski, Korytko, płk. Miłkowski, prof. Laskowski, Rubach i Rutycki, a dalej sześciu członków korespondentów: dr. Adam ze Lwowa, Dmowski z Londynu, Dygat z Paryża, dr. Gierszyński z Paryża, dr. J. Roszkowski ze Lwowa i Saniewski z Rapperswylu.

Dwa pierwsze zebrania były poświęcone sprawom wyboru komisyi stypendyalnej i finansowej, wysłuchania sprawozdań zarządu i komisyi, następnie ułożenie budżetu na rok bieżący 1899/900. Przewidziane wydatki na r. b. wynoszą 10.775 fr., przychody 5740 fr., niedobór pokryty będzie z kapitału rezerwowego. Wyjątkowo znaczną sumę rozdano w tym roku na stypendya, bo ogółem 15.420 franków. Zgodnie z uchwałą, zapadłą roku ubiegłego, po raz pierwszy przyjmowali udział w obradach komisyi stypendyalnej dwaj delegaci zjednoczonych Tow. młodzieży polskiej za granicą.

W toku rozpraw odczytano szereg przysłanych na piśmie przez dr. K. Lewakowskiego wniosków, które przyjęto: 1) Odtąd ma być przestrzegana ściślej, niż dotąd się to działo, zasada, aby przy rozdawnictwie stypendyów dawano pierwszeństwo młodzieży studyującej nauki przyrodnicze i stosowane; 2) aby ostateczny termin składania podań o stypendya był 15 czerwca, a nie 1 lipca, zważywszy, że posiedzenia rady odbywają się w pierwszych dniach sierpnia, mało przeto pozostaje czasu do rozpatrzenia podań; 3) aby wszystkie prośby o stypendya, po ocenieniu ich przez specyalnie w tym celu delegowanego członka rady (obecnie dr. Lewakowski), przesłano do zarządu zjednoczenia.

Na następnych zebraniach wysłuchano sprawozdania kontrolora Z. Miłkowskiego, który w ciągu roku trzy razy odwiedził muzeum, i jak lat poprzednich, tak i teraz przyszedł do przekonania, że mimo energicznej pracy obecnego personalu, wzrastające ciągle zbiory i biblioteka, wymagają powiększenia liczby stale zajętych w muzeum urzędników.

Dwa ostatnie posiedzenia rady poświęcone były czytaniu nadesłanych trzech projektów nowej ustawy muzealnej. Żaden z tych projektów nie został jeszcze przyjęty.

Na poufnem zebraniu mianowano członkami korespondentami: panią Elizę Krasnohorską, Józefa Smolińskiego z Waszyngtonu, W. Roberta, prof. historyi w szkole wojskowej w Turynie, autora dzieła o generale Chrzanowskim p. W. z Królestwa i p. Turskiego z Krakowa.

Do Krynicy przybyło od 6 do 10 b. m. kuracyuszów 243.

Żałobne regaty. Łódź warszawska „Wilja", dążąca na regaty do Płocka, zalana falą, poszła na dno. Utonął Jan Biliziński, liczył lat 25, był urzędnikiem kolei warszawsko wiedeńskiej i synowcem znakomitego komedyopisarza Józefa Bilizińskiego.

P. Henryk Opieński, znany skrzypek, który obecnie koncertuje w uzdrowiskach naszych — jak donosi *Kuryer Warszawski* — został członkiem wielkiej Opery w Paryżu.

O podróży pułkownika Schneidera zamieszcza *Berliner -Local- Anzeiger* następujący telegram: Wiedeń, 21 sierpnia. Opowiadają tu, że wojskowy attaché, pułkownik Schneider, wyzwie na pojedynek majora Cuigneta i w tym celu wyjechał do Paryża.

Straszną śmiercią zginął poseł do Sejmu dolno-austryackie, Sauer, w swej majętności Liechtewörth pod Wiedniem. Sauer kazał lokomobilę, wprawiającą w ruch młockarnię, przeprowadzić z jednej stodoły do drugiej. Maszynista chciał wypuścić parę z kotła, ale Sauer oparł się temu, kazał zaprzęgnąć silne konie i lokomobila poczęła jechać. Nagle skutkiem zbyt wielkiego ciśnienia pary, wentyl wyleciał w powietrze, a konie, parą oparzone, dobyły wszystkich sił i, mimo ogromnego ciężaru, zaczęły unosić. Parobek spadł z siedzenia i potłukł się lekko, Sauer zaś, który zabiegł koniom drogę, skutkiem silnego zderzenia się ze spłoszonemi zwierzętami, upadł na ziemię. Koło lokomobili przejechało przez ciało jego i zgniotło mu klatkę piersiową tak, że nieszczęśliwy na miejscu ducha wyzionął.

Samobójstwo na tle sprawy Dreyfussa. Z Wiednia piszą: Powszechnie omawiają tu samobójstwo nieznanego dotychczas prawdopodobnie obłąkanego indywiduum, które rzuciło się onegdaj do kanału Dunajowego. Mężczyzna ten liczył 35 lat, nie zdołano go już odratować.

Na brzegu pozostawił list tej treści: „Do Europy! Żegnam cię, piękny świecie, moje sumienie nie może znieść, aby niewinny dłużej cierpiał za niepopełnione winy. Dlatego głoszę publicznie, a świat niech się zdumiewa: Jestem autorem *bordereau* i sprawcą zamachu na Laboriego. Chciałem go zabić, gdyż obawiałem się, że mnie odkryje. Jestem zdrajcą i proszę sąd wojenny w Rennes, ażeby niewinnego Dreyfusa wypuścił na wolność."

Biedak na tle sprawy Dreyfusa dostał widocznie pomięszania zmysłów.

Uroczystość Goethego. Z okazyi 150 rocznicy urodzin Goethego odbędą się w Frankfurcie n. M. w dniach 27 i 28 b. m. wspaniale zapowiadające się uroczystości. W niedzielę przed południem złożą obywatele miasta hołd u piedestału pomnika Goethego, po południu odbędzie się na hippodromie wielki koncert, w którego program wejdą kompozycye dzieł genialnego poety; wieczorem przez odświętnie przystrojone i rzęsiście iluminowane miasto przeciągnie korowód z pochodniami. W poniedziałek d. 28 b. m. wieczorem po uroczystościach, na które złożą się liczne przemówienia profesorów z grona t. z. „Towarzystwa Goethego", dany będzie „Egmont", poczem uroczystość zakończy uczta w ogrodzie palmowym. Obok niezliczonych reprodukcyj podobizn Goethego pojawiły się także już karty pocztowe z portretem nieśmiertelnego wieszcza Germanii.

Z jubileuszu Van Dycka. Stara flamandska Antwerpia obchodzi obecnie z całą uroczystością 300-letni jubileusz swego wielkiego mistrza pędzla, Van Dycka. Van Dyck i Rubens są dumą Antwerpii, która szczyci się po dawnemu zamiłowaniem sztuki. Kiedy gdzieindziej — powiedział burmistrz miasta u stóp pomnika — niejedna matka marzy dla swego dziecka dolę wielkiego bohatera, u nas za zaszczytną sławę dla swego dziecka uważa każda matka sławę artysty!.. Co prawda, czasy Rubensów i Van Dycków minęły dla Antwerpii, ale wyznać trzeba, że wśród Flamandczyków zwłaszcza zamiłowanie do sztuki trwa ciągle, choć nie wytryska tak bujnym, jak niegdyś, strumieniem.

Uroczystości trwają już od kilku dni, a fizyognomia Antwerpii jest wielce solenna. Rzecz naturalna, iż oko na każdym kroku napotyka uwieńczoną liściem laurowym i otoczoną lokami głowę Van Dycka. Wspaniałą wystawę otwarto onegdaj w czterech salonach nowego muzeum na Avenue de Sud. Mieści ona 100 obrazów, sprowadzonych z Anglii, Rosyi, Włoch, Francyi i Niemiec, a oprócz tego kolekcyę wspaniałych fotografij obrazów tego mistrza. Najznakomitsze z wystawionych obrazów należą do zakresu malarstwa religijnego, po nich idą 3 obrazy mitologiczne: „Pijany Sylen", „Czas, obcinający skrzydła Kupidynowi", oraz „Dedalus i Ikarus", a wreszcie wielka liczba portretów, z których przeważna część powstała w Anglii. Na uwagę zasługuje przedewszystkiem przepyszny obraz, przedstawiający troje najstarszych dzieci Karola I; bardzo też podziwiają oryginalny obraz, na którym Karol I przedstawionym jest w trzech rozmaitych pozach, ale i inne portrety panów i pań z arystokracyi angielskiej, godne są pędzla Van Dycka. Pomiędzy nimi znajduje się także portret pięknej markizy Brignoli Sala, która eleganckiego artystę obdarzała więcej niż przyjaźnią.

Straszna dziewczyna. Z Kijowa donoszą: Przed kilku dniami straszna wiadomość wstrząsnęła do głębi miastem. W rodzinie mieszczanina Wasyla Kwasowa, który służył w jatce Skidana, zmarli kolejno dwaj jego synowie: 4 letni Jerzy i 6 letni Szczepan. Przed dwoma miesiącami żona Kwasowa udała się do Ławry Pieczerskiej, zostawiwszy dzieci na opiece 16 letniej Eufrozyny Korownikówny, dziewczyny wiejskiej, od lat 3 u Kwasów służącej. Kiedy Kwasowa powróciła do domu, 4 letni syn już nie żył i był pochowany dla braku wszelkich podejrzeń. W miesiąc później, Kwasowa pewnego dnia ujrzała 6 letniego synka martwego. Ta śmierć wzbudziła podejrzenie Kwasów; zaczęli więc wypytywać się niańki, w jakich warunkach nastąpiła śmierć chłopca. Eufrozyna odpowiedziała, że Szczepan położył się spać, usnął i tak umarł. Dopiero

po pogrzebie dziewczyna się przyznała, iż kiedy chłopcy zaczynali kaprysić i dokuczać jej, ściskała ich za gardło, dusząc nieszczęśliwe ofiary.

Kwasowowie nadmieniają, iż Eufrozyna w ciągu trzech lat najporządniej się prowadziła, nigdy nie zasłużywszy na naganę. Nadto bardzo była przywiązaną — tak się przynajmniej zdawało — do dzieci. Sama zapewnia, iż nie miała zamiaru zabijać chłopców. Za pierwszym razem — opowiada — położyłam się na ziemi, aby Jerzego uspokoić, płakał bowiem ciągle. Rękę na gardle mu oparłam — i umarł. Drugim razem, Szczepan się obudził i zaczął płakać; przeszkadzało mi to prasować. Przyszłam do łóżeczka, aby chłopca ukołysać, namawiałam go, żeby był cicho; gdy to nie pomogło, nacisnęłam ręką szyję chłopcu — i umarł..

Opowiadanie to chłodne, a straszne, przejmuje do głębi. Zdaje się, iż dziewczyna jest chorą umysłowo. Podobno i przed trzema miesiącami zmarł 7 miesięczny synek Kwasów, czy i to jest ofiara krwiożerczej dziewczyny — dotąd niewiadomo. — Młodą zbrodniarkę uwięziono.

Niezwykły pies. W Londynie zdechł w tych dniach znany mieszkańcom a niezwykły pies. Nazwano go Lwem, a należał do przytułku dla kobiet i dzieci. Codzień rano Lew, niosąc skarbonkę metalową na szyi, wyruszał na miasto i obchodził różne domy, gdzie przed mieszkaniami znanych sobie osób zatrzymywał się i szczekał, dopóki mu nie otworzono i nie wrzucono zwykłego datku do skarbonki. Na ulicach nie zaczepiał nikogo, szedł prosto przed siebie, nie zwracając uwagi na przechodniów, którzy jednak zatrzymywali go często dla wrzucenia datku do skarbonki, gdyż był wielce popularnym. Księżnę Walii znał doskonale i skoro spostrzegł jej powóz, puszczał się za nim w pogoń, a dopędziwszy, skakał, wyjąc żałośnie zcicha i otrzymywał zawsze spory datek. W przeciągu jednego miesiąca zebrał 25.000 franków. Wieczorem, zmęczony, zgłodniały, wracał do przytułku; w nocy sprawował służbę stróża przytułku. Pensyonarze zakładu odczuli stratę wiernego zwierzęca.

Liczba rozwodów we Francyi stale rośnie; w r. 1895 stawiono wniosków o rozwód 8497, a w r. 1896 już 8774, z tych ze strony męża wyszło 3476 wniosków, a ze strony żony 5298. W klasie robotniczej mnożą się rozwody nadzwyczajnie: na 100.000 robotników przypadło 13 seperacyj i 64 rozwodów — wyższą cyfrę osiągnęli tylko ludzie „bez zajęcia", do których odnoszą się cyfry 12 i 68 wypadków seperacyi w kołach tak zwanych „wolnych zawodów" było 13, rozwodów 27, w kołach handlowców 4 i 11, w kołach rolników 3 i 6.

Pochodzenie nazwiska Dreyfussa wyjaśnia *Frankfurter Zeitung*, jak niżej: Około roku 1555 wybuchły w elektoracie Trewirskim i Palatynacie prześladowania żydów. Dziatwa Izraela z Trewiru schroniła się do sąsiedniej Alzacyi. Urzędnicy alzaccy, zapisujący nowych przybyszów do regestrów ludności, zamieszczali za imieniem żydów, którzy wówczas nie posiadali jeszcze nazwisk — oznaczenie miejsca pochodzenia, a więc pisali „Trevlranus", czyli pochodzący z Trewiru. Podług maniery kancelaryjnej nie wypisywano całego oznaczenia, lecz tylko pierwszą zgłoskę, a pod linią końcówkę: „Trev.us". Otóż lud alzacki nazwał tych żydów Trevusami, z czego wyrobiło się z czasem Dreyfuss.

Kto jest smutny?

Smutno jest rolnikowi,
Gdy w żniwa deszcz pada —
Smutnym bywa gadnła,
Gdy się nie wygada;
Trapi się stróż, gdy dyski
Nie poczuje w łapie —
Autor arcydzieła
Po odbytej „klapie"!
Smutnym jest węglarz w odwilż,
„Sodówka" na mrozie,
Pies — gdy nosi kaganiec,
Ciele na powrozie...
Smutnym bywa lokator,
Gdy „ósmy" za pasem;
Handlarz drzewa strapiony
„Ochroną" nad lasem —
Wydawca — gdy odbiorców
„Prospekt" nie przysporzy;
Kupiec — jeśli konkurent
Sklep obok założy,
Smutnym uczeń, gdy do szkół
Po wakacyach jedzie;
Pieczeniarz — gdy się zawiódł
Na cudzym obiedzie!..
Smutnym — cyklista w styczniu,
A łyżwiarz w upały!
Konduktor tramwayowy...
Smuci się rok cały!
Lecz najsmutniejszą! ...dola
Ojca stroskanego,
Gdy córki z wód wracają
Bez... narzeczonego!

Mianowania. Oficyał rachunkowy dyrekcyi dóbr skarbowych, Henryk Rzepliński, został mianowany rewidentem rachunkowym w IX klasie rangi przy najwyższej Izbie obrachunkowej w Wiedniu.

Konkursy. Rada szkolna okręgowa we Lwowie, oraz Rady szkolne okręgowe w Mościskach i Skałacie rozpisują konkursy na kilkadziesiąt posad nauczycielskich z terminem do 27 września.

Składki. Klub starych kawalerów w Rabce złożył na gimnazyum polskie w Cieszynie 5 złr. 50 ct.

Z kalendarza. We środę, 23 sierpnia: Zacharyasza i Filipa Beniс.; we czwartek, 24 sierpnia: Bartłomieja apostoła; w piątek, 25 sierpnia: Ludwika króla francuskiego w.

Wschód słońca we czwartek, 24 sierpnia, o godz. 4 m. 44, zachód o godz. 6 m. 39. Długość dnia g. 13 m. 55.

Z krak. obserwatoryum. Dzień 22 sierpnia dość pogodny, termometr doszedł od +12,0° do +18 7° C., barometr stoi wysoko.

Dnia 23 sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru był 748 4 mm., termometru +11,0° C. Wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 22 sierpnia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 8·30 do 9 15. Pszenica węgierska od —·— do —·— Zyto od 6·— do 7 25. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·40 do 5·80. Owies z opłatą akcyzową od 5 60 do 6·50. Groch od 8 50 do 12·—. Tatarka od 7·— do 8·50. Proso od 5·— do 5 75. Fasola od 7·— do 10·50. Jagły od 9 50 do 12 50. Siano od —·— do 2·80. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·20. Ziemniaki za hektolitr od 1·80 do 2·—, Jaja za kopę od 1·20 do 1·40. Masło za garniec od 2 75 do 3 25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 84·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 64·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od 20·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

Wiener Abendpost zamieszcza z powodu rozporządzenia cesarskiego o regulacyi sług państwowych obszerny artykuł, w którym powiada: „Cesarskie rozporządzenie, na którego podstawie podwyższono płace sług państwowych, jest, można powiedzieć, identycznem z uchwałami obu Izb w tym przedmiocie, które, jak wiadomo, zmieniły jeszcze na korzyść interesowanych pierwotne przedłożenia rządowe, już i tak dosięgające ostatnich granic możliwej reformy".

Dalej donosi *Wiener Abendpost*: Po regulacyi sług państwowych, nastąpi regulacya płac straży skarbowej, której aktywowanie ma nastąpić już 1 października b. r., a regulacya płac personalu kolei państwowych wkrótce nastąpi, a mianowicie jeszcze przed końcem tego roku. Nie będzie zaś ona ograniczoną tylko na urzędników, podurzędników i kategorye sług, ale na cały stale zajęty przy austryackich kolejach państwowych personal.

Co do płac żandarmeryi, to zostaną one na nowo uregulowane z początkiem przyszłego roku. Mianowicie żandarmi rzeczywiści, to jest postenführerzy i wachmistrze otrzymają podwyższenie o 50 złr., a wachmistrze okręgowi o 100 złr. Żonaci otrzymają dodatek na pomieszkanie stosownie do swej szarży, kategoryi miejscowości, w której będą stacyonowani i liczby jej mieszkańców. Dodatek ten wyniesie 50 do 120 złr.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 23 sierpnia. *(Telefonem).* W Galicyjskiej Kasie oszczędności zasuspendowano drugiego buchaltera Żebrowskiego z powodu powstałych przeciw niemu zarzutów. Zarazem przeniesiono w stan spoczynku pp. Gąsiorowskiego i Ziołeckiego.

Lwów, 23 sierpnia. *(Telefonem).* Dzisiaj skonstatowano, że właściciel znanej firmy spedycyjnej, Horn, popełnił nadużycia kredytowe, dochodzące sumy 30.000 złr.

Lwów, 23 sierpnia. *(Telefonem.)* Wszelkie prace wewnętrzne, dotyczące sztukateryj w gmachu nowego teatru, powierzono p. Piotrowi Herasimowiczowi, tutejszemu artyście rzeźbiarzowi. Oferta jego okazała się najstósowniejszą do przyjęcia ze wszystkich nadesłanych, między któremi było wiele z zagranicy.

Lwów, 23-go sierpnia. *(Telefonem.)* Na zjazd archeologów do Kijowa wyjechał stąd archiwaryusz miasta Lwowa, p. Aleksander Czołowski.

Lwów, *(Telefonem)*. Wczoraj w nocy przy ulicy Mickiewiczowskiej, na terenie robót wodociągowych, z powodu złego oświetlenia zaszła katastrofa. Przejeżdżające tamtędy dwie dorożki wpadły do wykopanych dołów.

Wiedeń, 23 sierpnia. *(Telefonem.)* Hr. Gołuchowski powrócił dziś rano z Budapesztu.

Grac, 23 sierpnia. *Grazer Taglatt* donosi, że hr. Piniński ma zamiar stanowczo podać się do dymisyi.

St. Marcin Turczański, 23 sierpnia. Odbyło się tu doroczne walne zgromadzenie stowarzyszenia kobiet „Żiwena", które uchwaliło domagać się federalistycznego ukształtowania Węgier wedle poszczególnych narodowości. Uchwalono żądać, aby Słowakom przysługiwał sztandar trójkolorowy, biało-czerwono-niebieski. Żupan każdej miejscowości na Węgrzech ma należeć do tej narodowości, której jest 80%. W szkołach językiem wykładowym ma być ten, którym włada większość. Inne języki również mają być uwzględniane. Każdy naród posiadać powinien swego ministra w gabinecie. W ministerstwie oświaty powinny być osobne oddziały dla poszczególnych narodowości.

Budapeszt, 23 sierpnia. W jednej z miejscowości komitatu Begerskiego wieśniak Miksza zamordował siekierą swego brata, jego żonę i dwoje dzieci; następnie drugiego brata i jego żonę. Morderca zeznał w śledztwie, że już w kwietniu nosił się z tym zamiarem, ponieważ czuł się pokrzywdzonym przez braci w swych prawach do spadku.

Kopenhaga, 23 sierpnia. *Biuro Ritzana* donosi z Helsingfors: Rosyjski minister spraw wewnętrznych zawiadomił senat finlandzki, że na mocy manifestu z roku 1890 finladzkie marki pocztowe dla korespondencyi zagranicznej z dniem 1 stycznia 1900 roku, dla korespondencyi zaś krajowej z dniem 1 czerwca 1900 roku, zostaną zniesione. Opłata pocztowa zostaje nie zmieniona.

Konstantynopol, 23 sierpnia. Towarzystwo kolei anatolskich zawiadomiło oficyalnie Portę o wysłaniu komisyi, która ma zbadać trasę i rentowność projektowanej kolei z Bagdadu do zatoki Perskiej.

Demonstracye.

Celowiec, 23 sierpnia. W hotelu Kaerntnerhof odbyła się uczta delegatów akademickich towarzystw, mających na celu założenie katolickiego uniwersytetu w Solnogrodzie (Salzburg). Przed hotelem i w ogrodzie sąsiednim zebrał się tłum i wśród okrzyków zaczął obrzucać hotel kamieniami. Wojsko rozproszyło ekscedentów.

Celowiec, 23 sierpnia. Przeciw uczestnikom odbywającego się tutaj wiecu katolickiego wybuchły demonstracye, które trwały przez cały dzień wczorajszy. Księża, uczestniczący w zebraniu, odrzucili opiekę policyi i narazili się na zniewagę ze strony demonstrantów, z których 5 aresztowano.

Saaz, 23 sierpnia. Ciągle trwają tu demonstracye, skierowane przeciw rządowi i Czechom. Wczoraj wieczór narodowcy niemieccy wybili szyby w mieszkaniu starosty, w koszarach żandarmeryi i czeskiej szkole. Z koszar żandarmeryi zdarto cesarskiego orła. Policya wkroczyła i rozprószyła manifestantów.

Nachod, 23-go sierpnia. W fabryce Hermana Doctora dwie robotnice zostały pobite za złamanie strejku, poczem zarząd fabryki wydalił sześciu robotników.

Trzystu tkaczy zastanowiło pracę, nie chciało jednakże opuścić fabryki tak, że żandarmerya i wojsko wyprowadziły opornych.

Graslitz, 23 sierpnia. Wzburzenie pomiędzy ludnością tutejszą nie ustaje. Uwięzionych z powodu demonstracyj musiano uwolnić; na ulicy zgotowano im owacyę. Żandarmerya musiała odejść; obrzucono ją kamieniami i zapędzono do wagonów. Również rzucano kamieniami na burmistrza i radcę policyjnego. Na posiedzeniu wydziału rady miejskiej zarzucono komisarzowi policyi, że był przyczyną rozlewu krwi. Pogrzeb zastrzelonych podczas demonstracyj odbędzie się jutro po południu.

Przesilenie w Prusach.

Wildpark, 23 sierpnia. Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj po południu i został na dworcu powitany przez cesarzową i książąt. Para cesarska udała się do nowego pałacu.

Berlin, 23 sierpnia. Wszyscy ministrowie udali się dziś rano do Wildparku, skąd pojechali do nowego pałacu, gdzie odbędzie się rada ministrów pod przewodnictwem cesarza.

Rozruchy w Holandyi.

Hilversum, 23 sierpnia. Z powodu odwołania jarmarku przyszło tu wczorajszej nocy do poważnych rozruchów. Około godziny 11-tej tłum ludu przeciągał ulicami, wybił szyby w domu burmistrza i w kilku willach, tudzież zniszczył kilka sklepów. Burmistrz zażądał pomocy gwardyi, gdyż policya okazała się za słabą. Proklamowano stan oblężenia i przybyły oddziały piechoty i jazdy.

Hilversum, 23 sierpnia. Niepokoje i rozruchy trwały wczoraj w dalszym ciągu. Na sprowadzone zastępy kawaleryi tłumy poczęły rzucać kamieniami. Kawalerya poczęła w wyciągniętemi pałaszami nacierać na demonstrantów. Gdy ci ustąpić nie chcieli, dały się słyszeć strzały. Jedna osoba zabita, dwie ranne.

Sąd w Rennes.

Rennes, 23 sierpnia. Podczas dzisiejszej rozprawy przesłuchano majora Reya, którego biuro znajdowało się w sąsiedztwie biura Dreyfusa. Swiadek zeznaje, że Dreyfus nigdy od niego wiadomości nie żądał, — aczkolwiek jest wiadomem, że Dreyfus zawsze w rozmowie z nim wiele mówił o kwestyi mobilizacyi i koncentracyi. Swiadek jest przeświadczony, że każdy oficer sztabu generalnego mógł łatwo dostać się do biura i przyjść w posiadanie dokumentów.

Major Devrieu, kolega Dreyfusa ze sztabu generalnego, zeznaje, że Dreyfus bardzo natarczywie wypytywał się zawsze o wszystko, co się odnosiło do mobilizacyi i koncentracyi. Powoli zaczął także wywiadywać się o kwestye, dotyczące materyału wojennego. Dreyfus chełpił się zawsze tem, że tak późno do biura przychodził.

Dreyfus nie przeczy, że często się absentował, ale te absencye wypadały na czas miesiąca sierpnia i września, gdyż żona jego była na letniem mieszkaniu.

Major Duchatellet zeznaje, że Dreyfus dużo opowiadał mu o swych stosunkach z pewnemi damami, jak również o stratach skutkiem gry w karty. W procesie z roku 1894 świadek nie występował.

Dreyfus prostuje niektóre szczegóły, podane przez świadka.

Swiadek Dubreuil, właściciel dóbr pod Paryżem, składa sensacyjne zeznania. Poznał się z Dreyfusem przez pośrednictwo niejakiego Bodsohna. Przy obiedzie u Bodsohna, na którym był także niemiecki *attaché* wojskowy, spostrzegł świadek, że między tym *attaché* a Dreyfusem istnieją podejrzane stosunki przyjacielskie. Później zwierzył się Bodsohn świadkowi, że Dreyfus utrzymuje z panią Bodsohn stosunek miłosny i radził się, jak ma postąpić. Bodsohn mówił, że Dreyfus w kołach niemieckich cieszy się wielką sympatyą, i że od postronnych osób słyszał zapewnienia, że istniały fakty, na podstawie których musiałoby nastąpić wykluczenie Dreyfusa z armii francuskiej.

Labori i Demange konstatują, że świadek nie zeznał nic pozytywnego.

Dreyfus: Należy raz skonstatować, kto mówi prawdę, a kto kłamie. *(Poruszenie).*

Demange domaga się, aby sąd zbadał wiarygodność i konduitę świadków.

Dreyfus: Każdy zrozumie moją dyskrecyę, z jaką tu mówić mi wolno o *madame* Bodsohn. Stwierdzam, że pani Bodsohn już na długo przed procesem r. 1894 nie widziałem i że nigdy nie byłem na obiedzie u p. Bodsohn. Żądam stanowczych dochodzeń w tej sprawie.

Prezydent sądu zapowiada, iż konduita św. Dubreuil'a skonstatowaną zostanie.

Swiadek Lorent, major artyleryi, mówi o stosunkach Dreyfusa z Picquartem i Esterhazym. Sądzi, że poznali się w czasie manewrów pod Châlons w r. 1894. Picquart wezwał w r. 1896 w październiku świadka do siebie i zapytywał, dlaczego Esterhazy i Dreyfus tak się interesują szkołami strzelania. Świadek odrzekł, że Esterhazy, nie będąc fachowym artylerzystą, mimo całej ciekawości nie mógł zebrać wiele danych, a dokumentów nie posiadał żadnych.

Picqart zaprzecza tym zeznaniom.

Leront potwierdza je powtórnie.

Kapitan Valdaut mówi o adwokacie Leblois i Picquarcie. Swiadek często widział adwokata Leblois w kancelaryi Picquarta.

Następnie odczytano zeznania Esterhazego, jakie tenże złożył przed najwyższym trybunałem. Esterhazy zeznał był, że musi się sam nazwać najemnym żołdakiem. Był bowiem narzędziem sztabu generalnego i wysługiwał się przełożonym, którzy go potem rzucili na pastwę.

Odczytano następnie list Esterhazego do Faure'a, w którym Esterhazy prosi o ochronę przed machinacyami Picquarta i syndykatu dreyfusowskiego. — Esterhazy groził cesarzem niemieckim i zwracał uwagę, że uchwalenie rewizyi procesu sprowadziłoby zawikłania dyplomatyczne.

Generał Gonse podnosi się i oświadcza, że Esterhazy nie należał nigdy do generalnego sztabu. W roku 1897 zaszło wiele spraw interesujących. *(Śmiech).* O wypadkach w Mont Souris słyszał tylko mimochodem.

Rozprawa trwa dalej.

Rennes, 23-go sierpnia. Dwa pudełka, które otrzymał wczoraj Labori, jak stwierdzono, nie zawierały żadnych materyałów eksplodujących, a mieściły w sobie tylko kilka kilogramów waty, przydatnej do opatrunków.

Wyjaśnienie pułkownika Schneidera.

Paryż, 23 sierpnia. Pułkownik Schneider wystosował do *Figara* list, w którym powołuje się na swą depeszę zaprzeczającą, zamieszczoną w tymże dzienniku i prosi o zamieszczenie następującego wyjaśnienia: W czasie 30 listopada 1897 roku (jest to data rzekomego raportu, zaprodukowanego przez generała Mercier. *Przyp. red.)* zdanie moje o Dreyfasie było zupełnie odmiennem od zdania, wyrażonego rzekomo przezemnie w owym raporcie. Gdyby nawet pominąć kwestyę daty i podpisu, to i tak jeszcze musiałbym zaprotestować przeciwko treści raportu, jako sfałszowanej. Wreszcie nadmienić muszę, że fałszerstwo to istniałoby nawet w takim wypadku, gdy podobny tekst — czemu jeszcze zaprzeczyć muszę — pisany był przezemnie pod inną datą.

Głosy prasy o Dreyfusie.

Paryż, 23 sierpnia. Cornély wyraża w *Figaro* przekonanie, że sąd uwolni Dreyfusa, ponieważ są niezbite dowody, że w 1894 roku Dreyfus skazany został nieprawidłowo i tylko skutkiem intryg Henry'ego.

Paryż, 23 sierpnia. *Petite République* pisze, że sąd wojenny uwolni Dreyfusa, ponieważ sędziowie nigdy nie wezmą na siebie odpowiedzialności za skazanie bez dowodów i nie zgodzą się na to, aby sumienie ich wołało przez całe życie: „mordercy, mordercy!"

Dzienniki nacyonalistyczne przepowiadają skazanie Dreyfusa.

Paryż, 23 sierpnia. *Libre Parole* utrzymuje, że w kilka dni po skazaniu Dreyfusa w 1894 roku, Schwarzkoppen miał się znajdować na polowaniu, i gdy jeden z uczestników zabawy wyraził w rozmowie wątpliwość co do winy Dreyfusa, Schwarzkoppen miał odpowiedzieć: „Ale gdzież tam, Dreyfus wydawał nam dokumenty".

„Fort Chabrol".

Paryż, 23 sierpnia. Nacyonalistyczni deputowani Millevoye i Gervaige prosili prezydenta ministrów Waldecka-Rousseau o wolny wstęp do domu, w którym zabarykadował się Guérin.

Gdy prezydent ministrów odmówił, prosili o pozwolenie zaopatrzenia zamkniętych w żywność i wodę. Waldeck-Rousseau odrzucił i tę prośbę.

Paryż, 23 sierpnia. Wczorajszej nocy oczekiwano szturmu na „fort Chabrol". Policya wezwała mieszkańców ulicy Chabrol, ażeby w nocy nie opuszczali swych pomieszkań. Do szturmu jednakże nie przyszło. Liczba towarzyszy Guérina nie wynosi 40, lecz tylko 12.

Paryż, 23 sierpnia. Na ulicy Chabrol i w okolicy panuje zupełny spokój. Nad porządkiem czuwają agenci policyjni, gwardya republikańska i kompania piechoty. Zamknięci najdotkliwiej uczuwają brak wody.

Paryż, 23 sierpnia. Kucharz Guérina zachorował i zmuszony był opuścić „fort Chabrol". Reporterzy dowiadują się od niego, że oblężeni nie mają już prawie żadnych zapasów żywności, brak im wody i powietrze staje się niezdrowem, ponieważ nie mogą przepłukiwać kanałów.

Oblężeni nie chcą jednakże poddać się i wczoraj pooblewali mury naftą, aby na wypadek ataku policyi podpalić dom.

Rady generalne we Francyi.

Paryż, 23 sierpnia. Rady generalne prawie wszystkich departamentów uchwaliły rezolucye, przychylne dla rządu i wyrażające zaufanie do jego energii. Tylko rady dwóch departamentów, mianowicie monarchistyczna rada dep. Niższej Loary i nacyonalistyczna rada dep. Ille-et-Vilaine, mająca siedzibę w Rennes, oświadczyła się za natychmiastowem zwołaniem parlamentu. Tym sposobem kampania nacyonalistycznych deputowanych zrobiła kompletne fiasko.

Rada generalna dep. Yonne uchwaliła jednogłośnie rezolucyę, domagającą się wydalenia Jezuitów z Francyi.

Esterhazy w Londynie.

Londyn, 23 sierpnia. Esterhazego poznano tu i o mało co nie zlynczowano. Zdołał jednak wsiąść do dorożki i umknął.

Dżuma.

Kolonia, 23 sierpnia. Z Petersburga przyszła tu wiadomość, pochodząca z dobrego źródła, że w południowo-wschodniej Rosyi, w gubernii samarskiej, wybuchła dżuma. Kilka pułków odeszło tam dla otoczenia kordonem miasta Carycyna. Rząd rosyjski zamierza ograniczyć ruch statków na Wołdze, skutkiem czego ucierpiałby znacznie handel, a zwłaszcza jarmark w Niżnym Nowogrodzie. Gazety rosyjskie otrzymały polecenie, ażeby zachowały w tej sprawie jak najściślejsze milczenie.

Madryt, 23 sierpnia. W Oporto zachorowały na dżumę cztery osoby, z których dwie zmarły. Tłum urządził przed gmachem miejskiego laboratoryum hałaśliwą demonstracyę przeciwko jednemu z pracujących tu lekarzy.

Odpowiedzialny redaktor:
Dr. August Sokołowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 23 sierpnia 1899

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	15
„ „ srebrna	100	05
4% renta austryacka złota	117	85
4% „ „ koronowa	100	—
4% „ węgierska złota	117	75
4% „ „ koronowa	96	35
Akcye Banku austro-węgierskiego	906	—
„ kredytowe	383	75
Londyn	120	60
Marki	58	90
20-te Markówki	11	76
20-to Frankówki	9	55½
Włoskie banknoty	44	30
Dukaty	5	70
Węgierskie Losy Premiowe	162	—
Losy tureckie	61	10
Akcye Anglobanku	152	25
„ Unionbanku	309	50
„ Bankverein	271	50
„ Laenderbanku	238	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	285	—
„ „ Południowej	[illegible]4	25
„ „ Elbethal	258	
„ „ Nordbahn	3200	—
„ „ Staatsbahn	349	50
„ „ Alpine	274	8[illegible]
„ Tureckie Tabaczne	139	
Ruble	127	—

Berlin, 23 sierpnia 1899.

Banknoty austryackie	169	9
Krótki Wiedeń	169	45
Banknoty rosyjskie	216	60
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	99	75
Renta włoska	93	62
Akcye kredytowe austryackie	240	—
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 23 sierpnia 1899.

Spirytus gotowy	20	—
Cena nafty	18	55
Pszenica na jesień	8	57
Żyto na jesień	7	01
Owies na jesień	5	18
Kukurudza	5	07

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 23 sierpnia 1899 r., godz. 1 w południe

	Złr. wal. austr. płaca		żąda	
I. Waluty				
Ruble papierowe	126	75	127	75
Marki niemieckie	58	75	59	10
Franki papierowe	47	60	48	10
20-te frankówki w złocie	9	54	9	59
II. Listy Zastawne				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	—	101	—
4% „ „ „	96	25	97	2[illegible]
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	—	101	—
4% „ „ „	97	50	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. niesk.	96	75	98	—
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	93	75	94	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	50	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	20	97	20
4% Pożyczka miasta Lwowa	93	75	94	75
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
4½% „ „ „	100	—	100	75
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	25	28	25
„ „ Stanisławowa	56	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	370	—	380	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	197	—	205	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	212	2[illegible]
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	284	—	285	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Uczniów niższego gimnazyum przyjmuje na mieszkanie z całem utrzymaniem b. **nauczycielka** szkół ludowych. Nauka języka niemieckiego i konwersacya na żądanie. Opieka i dozór zapewnione.

L. M., Kraków, ul. św. Tomasza 8, II. piętro. 1730 1 3

Gruszki cesarskie, olbrzymie **śliwki** węgierskie, **muszkatele** lub plucerki po 2 złr., cesarskie **jabłka** do smarzenia po 1·60, wysyła w 5 kg koszykach, opłatnie za zaliczką **D. S. Rosenberg, Zaleszczyki l. 41.**

UCZNIOWIE

wyzn. Mojżeszowego znajdą wygodne pomieszczenie z wiktem i obsługą w pobliżu szkoły gimnazyalnej. Wiadomość **w sklepie owoców przy ul. Grodzkiej Nr. 31.** 1726 1 3

Młody człowiek

z wyrobionem pismem kaligraficznem i biegły w rachunkowości — znajdzie stałe zatrudnienie za wynagrodzeniem jako praktykant **w biurze powiat. Kasy dla chorych w Krakowie.** Zgłoszenia własnoręcznie pisane wnosić należy **do 15 września 1899 r.** na ręce podpisanego przewodniczącego Zarządu w Krakowie, ul. Pijarska L. 1.

1729 1 3 **J. Bociański.**

Dyrekcya Parowej Fabryki Pierników i wyrobów spożywczych

pod firmą:

S. Gurgul i L. Schiller

dawniej

L. Czyński w Jarosławiu

niniejszem uprzejmie zawiadamia P. T. handlujących, że ceny swoich wyrobów mimo podwyższenia podatku cukrowego podwyższone **nie zostały,** lecz przeciwnie nowoczesne maszynowe urządzenie dało nam możność że **obniżyliśmy ceny** wielu gatunków naszych wyrobów, bez ujmy dobroci takowych.

Wobec tego, że zjednoczeni fabrykanci niemieccy ceny swoich wyrobów znacznie podwyższyli — przeto liczymy, że P. T. handlujący tak we własnym interesie, jakoteż w interesie P. T. Publiczności tylko nasze — jedyne w tym rodzaju krajowe wyroby na składzie u siebie utrzymywać zechcą. 1727 1 3

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem mam zaszczyt Szan. Panów **Cyklistów,** iż przyjmuję wszelkie naprawy

rowerów.

Powierzone mi naprawy wykonuję starannie i gruntownie na czas oznaczony jak najpunktualniej, po najprzystępniejszych cenach, ręcząc za doborowy materyał. 1262 21 24

Kazimierz Kosobudzki,
Kraków, ul. Stolarska 6, na parterze.

Zmiana Lokalu.

Po śmierci ś. p. Maryi Doliwy

Pracownię Sukien i Okryć Damskich

w Krakowie, przeniesioną z ulicy Sławkowskiej, na ul. Floryańską L. 32, I. piętro, objęła

MARYA NACHMANN

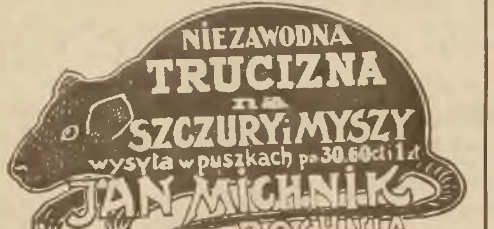
i przyjmuje wszelkie roboty, ręcząc za staranne i pospieszne wykończenie. 1334 17 0

Ceny jaknajumiarkowańsze.

Piękność niezawodna

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi". **Słoik 60 centów.** 35 84 0



1706 4 10

STRZELBY,

miękko bijące śrutówki, przyprowadza do możliwej ostrości strzałów, jakoteż Trzylówki, Expressy i wszelką broń kulami strzelającą reguluje z największą fachową dokładnością 1524 10 12

warsztat rusznikarski
Szadkowski i Kopaczyński, Lwów, plac Bernardyński 1.

Grand Bazar

w Krakowie, ul. Mikołajska Nr. 1,

polecą:

Zabawki dziecięce,
Bronzy,
Przybory do podróży,
Parasole i Laski,
Krawaty,
Szczotki do włosów i sukien,
Cygarniczki,
Lustra,
Mydła, Perfumy, Wodę kolon.,
Bижuterye francus., czeskie itd.

Ceny o 50% niższe niż gdzieindziej.

Prosząc o łask. względy, pozostaję z poważaniem

1672 3 10 **B. Liban.**

Woda ateńska z chiną,

przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, działa znakomicie, posiada przytem przyjemny zapach. Cena 1 zł. 174 17 0

JAN IHNATOWICZ,

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika L. 3, ul. Halicka L. 11.
KRAKÓW: Sukiennice L. 20. CZERNIOWCE: Rynek L. 2.
PRZEMYŚL: ul. Franciszkańska L. 24.

Reim i Sp. Rynek 37, linia A-B Kraków

polecają po cenach najtańszych:

O. Fritzeg'o bursztynowo-olejno-lakierową farbę uznaną jako najlepszy środek **do lakierowania podłóg,** nieprześcigniona co do trwałości, wydatności i połysku, bardzo łatwa do użycia, wysycha pod gwarancyą w przeciągu 6 godzin.

Glazurę bursztynową od znanej firmy L. Marx Gaaden, nadaje farbę i połysk za jednem pociągnięciem.

Farbę spirytusowo-lakierową firmy Christof Schramm w Wiedniu, wysycha w przeciągu jednej godziny.

Farby olejne do podłóg.
Masę woskową do zapuszczania podłóg.
Masę francuską do zapuszczania posadzek.

Farby olejne do użycia gotowe w różnych kolorach.
Farby i Lakiery do drzwi i okien białe i kolorowe.

Olej do zapuszczania podłóg celem usunięcia kurzu w lokalach.

Przedściołki z Linoleum, ceratowe i japońskie.
Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe.
Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe. — Ceraty na stoły i meble.
Szczotki do wycierania nóg.—Szczotki i Aparaty hygien. do czyszcz. dywanów.
Papiery transparentowe.

Trzepaczki trzcinowe.
Pióropusze do zmiatania kurzu.
Szczotki i Pendzle do czyszczenia mebli.

Pendzle w różnych gatunkach.
Szczotki do froterowania podłóg.
Aparaty do froterowania podłóg.
Szczotki do zamiatania.
Szczotki do szurowania.

Artykuły do czyszczenia sprzętów domowych.
Artykuły do prania.
Materyały do oświecenia.
Środki do czyszczenia sukien z plam.
Farby do farbowania materyj i piór. 1705 1 0
Środki desinfekcyjne.

Aparat Longlife do samodziel. oczyszczania powietrza w pokojach.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 809 118 0

W. Halski

w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Praktykant

z ukończoną drugą klasą gimnazyalną, zamiejscowy, dobrej konduity, lat 13 — 14, znajdzie umieszczenie w Handlu papieru i t. p. **Juliana Kurkiewicza w Krakowie, Mały Rynek.** 1719 3 4

Breitedera

pensyonat dla dziewcząt

w **BIAŁY** (Galicya), ul. Kolejowa L. 12.

Panienki w każdym wieku otrzymują tam staranne wykształcenie i troskliwą opiekę. Paryżanka i Angielka w zakładzie. Także towarzyszki biegłe w języku francuskim i angielskim. Bliższych szczegółów udziela

1690 5 6 **Kierownictwo zakładu.**

Niemiecka ośmioklasowa wyższa Szkoła żeńska

L. Tschapkowej

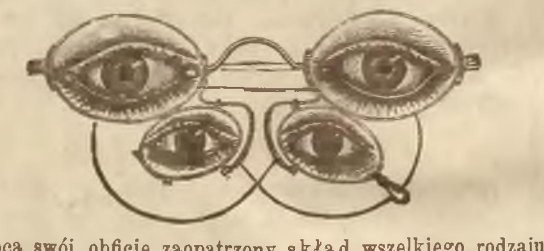
z prawem szkół publicznych, połączona z pensyonatem, rozpoczyna rok szkolny dnia 2 września. — Wpisy od dnia 28 sierpnia. 1710 3 7

Kraków, ul. Kanonicza 15.

K. Zieliński OPTYK i MECHANIK

w Krakowie, Rynek 39, linia A-B,







poleca swój obficie zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju **wyrobów optycznych,** jakoto: barometrów, ciepłomierzy lekarskich i t. p., **baterye i aparaty elektryczne lekarskie, telefony i dzwonki elektryczne.**

Lornetki teatralne od 4 złr., **polowe** od złr. 6·50 wraz z futerałem i paskiem. — **Okulary niklowe** od złr. 1·25, **penzner** od złr. 1·50. — Utrzymuje w znacznym wyborze **sztuczne oczy ludzkie. — Graphophony** oryginalne amerykańskie po 45 złr., 85 złr. i 100 złr.; cylindry do tychże ograne po złr. 1·80, nieograne złr. 1·25. 1428 13 0

Intendentura c. i k. I. korpusu.
L. 6221 z r. 1899. 1556

DONIESIENIE.

Zarząd wojskowy ma zakupić sposobem kupieckim:

Termin dostawy	Dla wojskowego magazynu powiatowego						Dla filii magazynu prowiantowego	
	w Krakowie (Bast. IV. lub baraki obok dworca kolei Podg.-Płasz.)		w Tarnowie (do składu w Tarnowie lub do baraków w Gumniskach)		w Ołomuńcu		w Bochni	w Opawie
	Żyto	Owies	Żyto	Owies	Żyto	Owies	Owies	Owies
	Cetnarów metrycznych							
do końca listopada 1899	6.500	7.900	1.200	1.000	1.250	2.600	800	—
„ „ grudnia „	6.000	7.900	1.200	1.000	1.250	2.600	800	100
„ „ stycznia 1900	6.000	7.900	1.200	1.800	2.100	2.600	700	200
„ „ lutego „	6.000	7.900	1.200	1.800	2.100	2.600	700	200
„ „ marca „	6.000	7.900	1.200	1.800	2.100	2.600	700	200
„ „ kwietnia „	6.000	7.900	1.200	1.500	2.100	2.500	700	200
„ „ maja „	6.000	7.900	—	—	2.000	2.500	700	200
Razem	42 500	55.300	7.200	8.900	12.900	18.000	5.100	1.100

1. Dotyczące, w formie listowej dokładnie ułożone, marką stemplową na 50 ct. zaopatrzone oferty cen sprzedaży, które na **dłuższy niż 14-dniowy termin począwszy od dnia rozprawy mają zobowiązywać,** muszą być oddane z napisem: „Podanie cen sprzedaży na żyto i owies" — **najpóźniej do dnia 18 września 1899 r. o godzinie 9-ej przed południem w biurze Intendentury c. i k. I. korpusu w Krakowie.**

Podania cen sprzedaży nadeszłe za późno, lub drogą telegraficzną, jakoteż takie, które warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.

2. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo **na całą ilość,** albo też i **na mniejsze partye, a od producentów nawet na 100 cetnarów metrycznych,** przyczem sobie zarząd wojskowy zastrzega prawo, do zatwierdzenia także tylko jednego lub drugiego artykułu, lub też zatwierdzenia pewnej części z oferowanej ilości.

3. **Intendenturze nieznani przedsiębiorcy** mają się postarać o to, ażeby **świadectwo ich rzetelności i możności dostawy** — wystawione, w razie, jeżeli są protokołowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w każdym innym razie przez dotyczącą władzę polityczną (w miastach z własnym zarządem przez magistrat miasta) **do Intendentury c. i k. I. korpusu w Krakowie** przed rozprawą przesłane zostało.

Tacy przedsiębiorcy, jakoteż wszyscy inni, jeżeli to Intendentura korpusu uzna za potrzebne, mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań **złożeniem kaucyi w wysokości 10 procent** wartości całej dostawy.

Tę kaucyę ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego (Schlussbrief).

4. W ofercie musi być bezwarunkowo podane **pochodzenie** oferowanego zboża. Zboża **pochodzące z zagranicy** mogą być przyjęte tylko wyjątkowo.

5. **Dostawa** artykułów, przedmiotem oferty będących, ma się odbyć w składach wyż wymienionych wojskowych magazynów prowiantowych według wskazówek tychże i bez wszelkich wydatków ze strony zarządu wojska.

Cały towar ma być w workach dostarczonym i oddanym.

Oferent ma wyraźnie oświadczyć, czy życzy sobie odstawić zboże do magazynu prowiantowego Bastyon IV. w Krakowie przy pomocy kolei żelaznej do magazynu prowadzącej, tudzież, że poddaje się warunkom w art. XV. (do art. VI. ustęp 4) zeszytu warunków sprzedaży.

6. Zapłata nastąpi: za odstawione ilości w roku 1899 w miesiącu styczniu 1900 r.; za resztę zaś natychmiast po dokonanej odstawie bez przeszkód.

Przepisane należytości stemplowe od kwitów tejże dostawy poniesie Zarząd wojskowy.

7. Co do **wszelkich bliższych warunków,** mających służyć za podstawę do zawarcia układu sprzedaży, zwraca się uwagę **na zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckim (Usancen-Heft) z dnia 7 sierpnia 1899 r. do L. 6221,** który dla dotyczącej rozprawy urzędownie wystawiony został — i **w biurze Intendentury c. i k. I. korpusu w Krakowie, tudzież w magazynach zaopatrzenia wojska w Krakowie, Ołomuńcu, Tarnowie i w filialnych magazynach zaopatrzenia wojska w Bochni i Opawie, jak niemniej we wszystkich politycznych władzach powiatowych i Towarzystwach głównych (krajowych) rolniczych znajduje się i tam przez każdego przejrzanym być może.**

Każdy oferent jest od chwili wniesienia podania sprzedaży zobowiązany dotrzymać warunków, zawartych w zeszycie warunkowym.

8. Przepisane zeszyty warunków (Usancenheft) można nabyć w wojskowych magazynach prowiantowych **w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu** za złożeniem 8 centów.

Z Intendentury c. i k. I-go korpusu.

Kraków, dnia 7-go sierpnia 1899 r.

Lutomir Bolesławicki

(pseudonim).

„Wobec wznowienia kwestyi polskiej"

Analiza sprawy od rozbiorów do chwili obecnej, z szczególnem uwzględnieniem ostatniej fazy narodowo - politycznej w Królestwie Polskiem. — Cena 2 złr., z przesyłką pocztową złr. 2·25 1639 3 6

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Sklep na naftę i węgle

z urządzeniem do odstąpienia. — Wiadomość u stróża pod L. 14 przy ulicy Lenartowicza. 1700 3 3

Franciszek Bek w Tarnowie

przy **ul. Bernardyńskiej Nr. 3,** w domu własnym, poleca swą

Pracownię obuwia męsk. i dziecięcego

z najlepszego materyału krajowego i zagranicznego na każdą porę roku, według najnowszej mody i gustu wykończone — **po cenach najumiarkowańszych.** Zamowienia z prowincyi załatwia szybko i punktualnie. 1390 3 8

Jak lat ubiegłych, tak i w tym roku **Kolegium XX. Pijarów krakowskich** rozpoczyna z dniem 1-go września jednoroczny **kurs przygotowawczy** dla uczniów przychodzących, mających w roku przyszłym zdawać egzamin do 1ej klasy gimnazyalnej lub realnej, za opłatą 10 koron miesięcznie. Wpisywać można kandydatów codziennie do godzinie 10ej rano lub o 3ej popołudniu. 1547 5 5

X. Tadeusz Chromecki,
Rektor XX. Pijarów.

KAPELUSZE

CYLINDRY,
Bieliznę męską,
Krawaty, Szpilki,
Rękawiczki damskie i męskie,
PARASOLE i LASKI

poleca w wielkim wyborze

Zdzisław Zdanowicz

w Krakowie, 1567 8 0
Sławkowska 8, vis-à-vis hotelu Saskiego.

Singera maszyny do szycia

z najlepszych fabryk zagranicznych i wiedeńskich: nożne w cenie od 27 do 65 złr., ręczne w cenie od 25 do 48 złr. Na raty po 4 złr. miesięcznie. Gotówką 10% taniej. Cenniki wysyłam zadarmo i opłatnie. Z poważaniem 1533 9 20

Jan Lauruk, mechanik,
Lwów, ul. Halicka L. 6.

Od 1 września 1899 r.
umieszczenie dla uczniów.
Warunki przystępne. Dozór męski.

1610 3 4 **M. Stehlik,**
Kraków, Rynek 7, II. piętro.

Ogród gościnny

„Ujazdówka"

w Krakowie, ul. Krowoderska Nr. 131, **do sprzedania.** 1685 4 4

---

2 lub 3 studentów

ze szkoły średniej, otrzymać może **pomieszkanie i wikt,** jakoteż na żądanie i pomoc w nauce szkolnej w domu chrześcijańskim. Za opiekę rodzicielską ręczy się. 1721 2 5

Kraków, ul. Łobzowska 26,
parter na prawo.

Studenci znajdą dobre pomieszczenie, zdrowe i należyte pożywienie i staranną opiekę, a w razie potrzeby pomoc w nauce, której udzielać może syn mój, uczeń 7-ej klasy gimnazyalnej. 1722 3 4

Wynagrodzenie stosownie do wymogów i umowy możliwie najskromniejsze.

R. Stobiecka, wdowa po nauczycielu,
Kraków, ul. Poselska 19, II. piętro.

Czas sadzić truskawki!

Jeanne d'Arc po 20 ct. tuzin; Królewskie po 20 ct. tuzin; czerwone słodkie, staropolskie, ananasowe, po 20 ct. tuzin.
Poziomki białe ananasowe, do zimy rodzące i Poziomki czerwone miesięczne po 20 ct. tuzin.
Bryndza górska po złr. 2·28 pięć kilo.
Bulion z drobiu i dziczyzny po 5 złr., 6 złr. i złr. 7·50 kilo. 1671 5 10

Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.

Lodownie pokojowe, 1332 25 50
Samoczyn. maszynki do lodów,
Kompletne wyprawy kuchenne i domowe

poleca po cenach fabrycznych

Józef SCHMINDLING,
Handel Towarów Żelaznych i Norymbergskich w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 15.

Kwestya długiego życia rozwiązana,

odkąd **Józefa Tomaszewska otworzyła mleczarnię i kuchnię domową we Lwowie przy ul. Akademickiej L. 16,** gdzie o każdej porze dnia dostać można zdrowego i smacznego posiłku.

Obsługa rzetelna. 1534 3 S

Ceny bardzo przystępne.

Wodociągi

tak w Krakowie jakoteż na prowincyi urządza pierwszy koncesyonowany instalator

Karol Markus,

Kraków, Szpitalna 18.

Wielka ilość wykonanych robót przez 21 lat daje najlepszą rękojmię, iż zlecone roboty praktycznie i fachowo wykonane zostały. Sprzedaje wszelkie części składowe do wodociągów z mosiądzu, ołowiu, żelaza i fajansu, które na składzie utrzymuje **w wielkim wyborze.** 1447 12 51

Piotr Skawiński

w PRZEMYŚLU

ulica Franciszkańska Nr. 2,

poleca

własnego wyrobu na sposób amerykański, angielski i pruski, towary nożownicze — jakoteż: **rowery** z marką „Graziosa", **brzytwy angielskie i amerykańskie, maszynki do strzyżenia włosów, amerykańskie aparaty do golenia, nożyce krawieckie do płótna, paznokci, papieru i t. p., scyzoryki, noże kuchenne i rzeźnickie, wszelkiego rodzaju nożyce do strzyżenia bydła i koni, oraz nożyce ogrodnicze.**

Ostrzy wszelkiego systemu maszynki do strzyżenia włosów na specyalnym, umyślnie do tego sprowadzonym aparacie, po bardzo przystępnych cenach.

Za wszystkie u mnie nabyte artykuły zupełne poręczenie. 1461 12 12

Juliusza Mikolascha następcy

Jakób Sprecher i Spółka we Lwowie

polecają:

Spirytus najczyściejszy

Na nalewki!

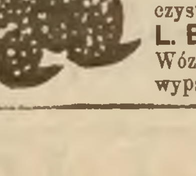
BON GOUT

5 klgr.

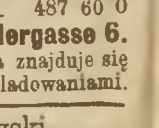
blaszanka pocztowa. 1611 6 6

Na nalewki!

MATKI



jeżeli chcecie, by Wasze dzieci były zdrowe, nie kupujcie pleconych wózków. Są one siedzibą chorób zaraźliwych i gniazdem pluskiew. Kupujcie tylko hygieniczne wózki, dające się ustawić do leżenia i siedzenia, z urządzeniem, które można myć, i patentowanemi koszami z metalu. Polecane przez powagi lekarskie. Największa czystość. Bardzo wspaniałe. — Ilustr. katalogi darmo i opłatnie. 487 60 0



L. Baumann, c. i k. właśc. przywileju, **Wiedeń, VI/2, Millergasse 6.**

Wózek prawdziwym jest tylko wtedy, gdy na jego dnie z drzewa znajduje się wypalony znak ochron., jak wyżej. Ostrzega się przed lichemi naśladowaniami.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.